Dziś 16 stron — „Dzienniczek"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, sobota 18 października 1930 WYDANIE III. Nr. 275

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Jednolity front sjonistyczny w Małopolsce

Kapitał i zaufanie — warunkami przezwyciężenia kryzysu

Kraków, 17 października

Światowy kryzys gospodarczy wywołał żywą dyskusję wśród wybitnych ekonomistów na temat przyczyn kryzysu, jego charakteru i przypuszczalnego czasu jego trwania W dyskusji tej wyróżnić można trzy główne grupy poglądów, a mianowicie jedni uważają kryzys obecny za kryzys *konsumcji*, inni za kryzys *kredytu*, a trzeci wreszcie upatrują źródło przesilenia w *nadprodukcji*. Poparciem dla tego ostatniego poglądu jest zestawienie statystyczne, opublikowane niedawno przez Ligę Narodów, z którego wynika, że w czasie od r. 1913 do 1930 produkcja światowa wzrosła przeciętnie o 25 procent, obroty handlowe o 22 proc. a ludność tylko o 10 proc.

Porównanie to dowodzi istotnie, że wzrost produkcji i wymiany był przeszło dwukrotnie większy niż wzrost ludności i z tej dysproporcji zatem wynikło załamanie się produkcji w r. 1929 i 1930. Oczywiście sama ta nierównomierność wzrostu ludności z jednej strony a wzrostu produkcji z drugiej strony nie byłaby jeszcze wystarczającą przyczyną do wywołania tak głębokiego przesilenia gospodarczego, jakiego jesteśmy świadkami, bo wszakże potrzeby ludzkie są bardzo rozciągliwe, a w każdym razie pewna jest rzeczą, że i w r. 1913 bardzo daleko było do pełnego zaspokojenia nawet pierwszych potrzeb szerokich mas ludności. Byłoby to zatem rzeczą zupełnie możliwą do pomyślenia, że właśnie ta zwiększona skala zaspakajanych potrzeb ludności umożliwiła wchłonięcie nadmiaru produkcji ponad przyrost ludności, tak, iż organizm gospodarczy mógłby funkcjonować normalnie, bez zaburzeń. Niestety w rzeczywistości o rozmiarach produkcji nie decydują potrzeby ludności, choćby najsilniej domagające się zaspokojenia, lecz decyduje o tem jedynie siła nabywcza tej ludności czyli jej środki pieniężne. Podnoszono otóż nieraz, że produkcja złota w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła w stosunku do produkcji wszelkich innych towarów. Zmniejszenie się zaś produkcji złota oznacza według żelaznego ekonomicznego prawa popytu i sprzedaży *wzrost ceny złota*, a temsamem *spadek cen towarów*.

Zjawisko to byłoby zatem już dawniej wywołało zniżkę cen towarów a temsamem i przesilenie w produkcji (gdyż zniżka cen zawsze idzie w parze z kryzysem), gdyby nie to, że brak dostatecznej ilości właściwego pieniądza— tj. złota — uzupełniał świat surogatami pieniądza tj. kredytami bankowemi. Czyniono nawet to bardzo wydatnie, jak tego dowodzi inne zestawienie przytoczone w powyższej publikacji. Mianowicie w Stanach Zjednoczonych wzrosła suma kredytów bankowych z 20.789 miljonów dolarów w r. 1913 do 53.674 miljonów dolarów w r. 1929 czyli o 181 procent. Natomiast ilość złota mimo ogromnej akumulacji tego kruszcu w Stanach Zjednoczonych wzrosła w tym okresie z 1891 milj. na 4.321 milj. czyli tylko o 129 procent. Każdy zatem z tych nowonabytych dolarów złota starczyć musiał jako podkład dla przeszło 15 dolarów kredytów bankowych! Ta widoczna i tak znaczna inflacja kredytowa sprawiła wprawdzie, że ta bezprzykładna „prosperity", którą się cieszyły Stany Zjednoczone przez szereg lat, mogła się jeszcze jakiś czas dłużej przeciągnąć mimo niedostatecznego wzrostu produkcji złota, jednak wkońcu inflacja ta, podobnie jak znana nam dobrze z niedawnej przeszłości inflacja pieniędzy papierowych, musiała doprowadzić do ogólnego załamania się życia gospodarczego.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że silny wzrost produkcji po wojnie miał swe uzasadnienie w ogromnych brakach przeróżnych towarów, które to braki były następstwem wojny a mianowicie bezpośrednich zniszczeń wojennych jak i zatamowania produkcji w wielu działach. Ten *„głód towarów"*, o którym tak wiele debatowano na miedzynarodowych konferencjach ekonomicznych w pierwszych latach powojennych, był wprawdzie ogromny, niemniej jednak 10 lat wytężonej pracy wystarczyło w zupełności, by ten głód zaspokoić, zwłaszcza, że w międzyczasie rozwinęła się też w niezwykły sposób technika produkcji i nowoczesna organizacja pracy. Od jakiegoś już czasu ten głód towarów przeobraził się w swe przeciwieństwo, *w nadmiar towarów*, dla których nie było już równoważnika tj. odpowiedniej siły nabywczej. Inflacja kredytowa, o której wspomnieliśmy wyżej i która nie ograniczyła się do Stanów Zjednoczonych, lecz objęła cały niemal świat, zaciemniła ten istotny stan rzeczy i stworzyła fikcję istniejącej jakoby nadal siły nabywczej. Wkońcu jednak fikcja ta prysnęła, zasłona spadła z oczom zaskoczonych kierowników życia gospodarczego ukazała się naga a przykra prawda, że produkcja jest już za duża i nie może być wchłonięta przez społeczeństwo. Zaczęły się więc ograniczenia produkcji, zmniejszenia dywidend a równocześnie otworzyły się oczy szerokiej publiczności, która tracąc wiarę w wieczne trwanie „prosperity", w panicznym strachu zaczęła wyzbywać się akcyj wywołując katastrofalne baissy na wszystkich giełdach świata.

W rzeczywistości zatem wszystkie teorje tłumaczące genezę obecnego kryzysu gospodarczego, ujmują to samo zjawisko z innej tylko strony i wszystkie też częściowo są słuszne Przyczyną kryzysu jest poprostu to, że produkcja jest większa, niż na to pozwala siła nabywcza ludności i rozporządzalne kapitały, oto właściwe wyjaśnienie obecnego kryzysu!

Jakie jest wyjście z tego kryzysu i jaką nastąpi ono drogą?

Z wskazanej wyżej przyczyny kryzysu wynika odpowiedź na to pytanie. By produkcja mogła się znowu podnieść musi przedtem wzróść ilość rozporządzalnego kapitału. Że ilość tego kapitału istotnie już teraz wzrasta, tego dowodzi znaczne obniżenie stopy dyskontowej w ciągu ostatniego roku przez wszystkie banki emisyjne świata (ostatnia podwyżka dyskontu w Polsce i Niemczech jest zjawiskiem wyjątkowem, mającem specjalne przyczyny), która to zniżka doprowadziła stopy dyskonto we do poziomu nawet jak na przedwojenne stosunki, bardzo niskiego. Zniżka ta dowodzi wzrastającej akumulacji kapitału, jednakże ogranicza się ona jedynie do kredytu krótkoterminowego, podczas gdy kredyt długo-terminowy jest nadal drogi. Ta taniość kredytu krótkoterminowego przy równoczesnej drożyźnie kredytu długoterminowego tłumaczy się brakiem zaufania publiczności i tym nastrojem depresji, jaki charakteryzuje okresy kryzysowe. Ten sam brak zaufania hamuje zresztą również inicjatywę i przedsiębiorczość gospodarczą. Dopiero zatem wtedy, gdy przeminie obecny nastrój paniki i zniechęcenia, zaś akumulacja kapitału poczyni dalsze kroki, zacznie się znowu rozwój produkcji, znamionujący przezwyciężenie kryzysu.

Chwili, kiedy to nastąpi w gospodarce światowej, dziś jeszcze określić nie można, obawy jednak, że kryzys obecny będzie długotrwały i pociągnie się wiele lat, uważać należy na podstawie obecnych symptomów jak i wniosków z historji gospodarczej ostatnich dziesięcioleci raczej za nieuzasadnione.

Dr. B S.

Jednolity front sjonistyczny w Małopolsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 16. 10. (T) W ostatnim dniu przed wniesieniem list okręgowych nastąpił korzystny zwrot w sytuacji wyborczej wśród społeczeństwa żydowskiego Małopolski. Z uczuciem niezwykłej ulgi przyjmie zapewne żydowska opinja publiczna wiadomość, iż **żydostwo Małopolski pójdzie do wyborów zjednoczone i skonsolidowane.** Niebezpieczeństwo dwóch odrębnych list sjonistycznych i widmo „walki bratobójczej" **zostało w ostatniej chwili zażegnane.** Po długich pertraktacjach doszło do porozumienia pomiędzy ogólną Organizacją Sjońską a przedstawicielami Mizrachi i Hitachdut, którzy w wyniku rokowań przystąpili do akcji wyborczej pod wspólnym sztandarem sjonistycznym. Równocześnie grupa sjonistów radykalnych (zwolennicy p. Grynbauma) złożyła oświadczenie, iż nie będą kandydowali przeciwko liście ogólno sjonistycznej.

W dniu dzisiejszym ustalone zostały ostatecznie kandydatury listy nr. 14 w głównych okręgach wyborczych Małopolski Wschodniej. I **tak, w okręgu Lwów-miasto figurują na czele listy sjońskiej nazwiska b. posła w drugim Sejmie dra Emila Sommersteina oraz b. posła dra Henryka Rosmarina.** W okręgu stanisławo**wskim kandyduje** na pierwszem miejscu **dr. Rosmarin, na drugiem zaś dr. Sommerstein. W Stryju kandyduje** na pierwszem miejscu **b. senator dr. Rotenstreich.** W okręgu tarnopolskim **pierwsze miejsce przypadło znanemu działaczowi** Hitachdut drowi N. Bruestigerowi. w **Złoczowie zaś kandyduje przedstawiciel Mizrachi, b. poseł dr Federbusch. W okręgu Lwów-powiat kandyduje b. poseł dr. M. Leser.**

Do Senatu kandydują: W województwie **lwowskiem — b. sen. dr. Schreiber, w tarnopolskiem — b. poseł dr Leser, w stanisławowskiem — dr. Anzelm Halpern.**

Do bloku sjonistycznego zgłaszają akces co raz to nowe grupy i zrzeszenia. M. in. przystąpiła do bloku centrala związku kupieckiego, pozostająca pod przewodnictwem b. posła Eisensteina.

• • •

Kandydatury listy nr. 14 w okręgach Małopolski zachodniej podamy w numerze jutrzejszym.

Kto kandyduje na listach B. B. i centrolewu w Małopolsce wschodniej?

Lwów. 16. 10. (T) Dotąd wpłynęły w Małopolsce wsch. następujące ważniejsze listy kandydatów: Na liście BB w okręgu Lwów-miasto kandydują: prezydent m. Lwowa p. Brzozowski, ks. prof. Szydelski i p. Ignacy Jaeger. Na pierwszem miejscu listy Centrolewu we Lwowie kandyduje b. poseł Szczyrek (PPS). W okręgu Lwów-powiat czołowym kandydatem Centrolewu jest b. poseł Bryl (Stron. Chłopskie).

W Przemyślu na pierwszem miejscu listy Centrolewu kandyduje b. poseł Pawłowski (str. Chłopskie) a dopiero na drugiem dr. Liebermann. w Samborze kandyduje na pierwszem miejscu b. marszałek Rataj, na drugiem Pasicki (PPS), w okręgu tarnopolskim blok Centrolewu postanowił oddać głosy na listę endecką, na czele której kandyduje znany działacz endecki dr. Swirski, podobnie w okręgu złoczowskim. W Stanisławowie na pierwszem miejscu listy Centrolewu kandyduje Drengiewicz (PPS). w Stryju — Haluch (PPS)

Są więc deklaracje aresztowanych posłów?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 10. Sin. W związku z wiadomościami jakie się ukazały w prasie porządowej o rezygnacji z kandydowania do Sejmu b. posłów Liebermanna, Pragera, Witosa, Dębskiego, Putka i Bagińskiego zainteresowane stronnictwa polityczne wyjaśniają, że sprawa przedstawia się dla nich dość zagadkowo, *albowiem Centrolew posiada deklaracje wyrażające zgodę na kandydowanie do Sejmu b. posłów Witosa, Pragera i Liebermanna, którzy odnośne deklaracje podpisali jeszcze przed aresztowaniem.* P. Witos zostawił swą deklarację córce, która przesłała ją Centrolewowi, zaś Prager i dr. Liebermann pozostawili je w partji. *Wobec tego nikt ze strony Cenrolewu ani Piasta nie zgłosił się do władz śledczych o przedłożenie b. posłom nowych deklaracyj.* Odnośnie do p. Putka i Bagińskiego z Wyzwolenia jeździł do Brześcia adwokat Graliński, celem uzyskania u sędziego Demanta widzenia, któremu chciał przedłożyć deklarację, wyrażającą zgodę na kandydowanie. Wiadomo jednak, iż ta podróż nie odniosła żadnego skutku. Brak więc deklaracyj poselskich dla tych posłów a los deklaracyj, które przesłano dla nich jest niewiadomy. Odnośnie zaś do p. Dębskiego przesłał on na odwrotnej stronie deklaracji kilka słów, że nie zamierza kandydować ani do Sejmu ani do Senatu, nie podając żadnych motywów.

Stronnictwo Narodowe oświadcza, iż p. Dębski przed aresztowaniem podpisał deklarację wyrażającą zgodę na kandydowanie (zob. art. na 7-mej str. — Uw. Red.)

Krwawe porachunki polityczne w Częstochowie i Sosnowcu

Trzej czołowi kandydaci B. B. w Częstochowie zamordowani — Sprawca zbrodni popełnił samobójstwo — Tajemnicza tragedja w Sosnowcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Częstochowa 16. 10. Dziś o godz. 10'30 rano rozegrała się w gmachu Kasy Chorych w Częstochowie krwawa tragedja o nieustalonem dotychczas podłożu. Wedle nadeszłych informacyj, do gabinetu inspektora Kasy Chorych Furmańczyka w którym odbywała się jakaś konferencja z udziałem komisarza Kasy Chorych Rejowskiego oraz naczelnego lekarza dr. Biluchowskiego, wszedł Wacław Kostrzewski i po ostrej rozmowie, którą miał z inspektorem Furmańczykiem, a która przeszła później w sprzeczkę, *dobył rewolweru i strzelił kładąc trupem inspektora Furmańczyka i komisarza Rejowskiego, oraz raniąc dra Biluchowskiego.* Na odgłos strzałów wpadł do gabinetu inspektor Mołda, działacz NPR. lewicy z okrzykiem: Co się tu dzieje, usiłując wyrwać Kostrzewskiemu rewolwer. Kostrzewski *strzelił do Mołdy, kładąc go również trupem, poczem strzelił sobie w głowę, odbierając sobie życie.* W czasie strzelaniny został również ranny urzędnik Kasy Chorych Zawadzki. Kostrzewski, jak zdołano ustalić, był członkiem PPS. i pracował w częstochowskiej Kasie Chorych, z której został przed dwoma dniami zwolniony z posady, bez podania mu jakichkolwiek motywów. Koła sanacyjne widzą w krwawej tragedji częstochowskiej, w której pepesowiec zastrzelił trzech czołowych kandydatów BB. z tego okręgu (Furmańczyk, Rejowski i Mołda kandydowali z listy BB.) akt polityczny. Trudno w tej chwili wypowiedzieć jakikolwiek sąd w tej sprawie, gdyż zachodzi możność, że jest to poprostu rozpaczliwy czyn człowieka pozbawionego pracy.

Na miejscu krwawego zajścia zjawił się prokurator, przedstawiciele władz sądowych i policyjnych i przystąpiono do śledztwa w wyniku którego przeprowadzono szereg rewizyj u działaczy PPS. Chwilowo aresztowano członków O. K. R. Częstochowa Lewaka i Chojnackiego oraz b. posła Kazimierczaka z PPS. Rewizje są w toku i można się spodziewać, że nastąpią dalsze aresztowania. Tragiczne to zajście wywołało w Częstochowie przygnębiające wrażenie.

Samobójstwo wiceprezydenta m. Sosnowca

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec 16. 10. Dziś rano pogotowie Kasy Chorych zaalarmowane zostało niezwykłym aktem zabójstwa i samobójstwa. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia dr. Branicki zastał już zimne zwłoki mężczyzny, oraz ciężko ranną kobietę. Mężczyzną tym okazał się *Stanisław Jarża, wiceprezydent miasta Sosnowca i wybitny członek PPS. w Zagłębiu.* Jak z zeznań świadków wynika Jarża po ożywionej rozmowie z żoną na ulicy, *wydobył nagle rewolwer i strzelił, trafiając ją w szyję, poczem strzelił sobie w serce, padając trupem na miejscu.* Żonę przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala, istnieje jednak nadzieja utrzymania jej przy życiu. *Tło tego kroku ma mieć podłoże polityczne.* Było rzeczą znaną, że żona p. Jarży stanęła po stronie secesjonistów socjalistycznych w Zagłębiu i była zarazem sekretarką mecenasa Pawełka. który był zaciekłym przeciwnikiem jej męża. Inne poszlaki mówią o konflikcie na tle rodzinnem.

Rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 10. (Sin) Dziś o godz. 5 po południu rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego. Na posiedzeniu mają być omówione sprawy bieżące oraz podobno sprawa wykrytego zamachu na życie marsz. Piłsudskiego

Posiedzenie głównej komisji wyborczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 10. Sin. Dziś, o godz. 7 rozpoczęło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej. Na posiedzeniu tem rozpatrywana jest sprawa zakwestjonowaych list komunistycznych i komunizujących. Obecnie nie ulega wątpliwości po zbadaniu przez grafologów autentyczności podpisów, złożonych na listach PPS lewicy, Selrobu i Zmagania, że listy te zostaną unieważnione Natomiast niewiadomo jeszcze, jak się przedstawia sprawa z dalszemi dwoma listami, tj. listą komunistycznej jedności robotniczo-chłopskiej i z listą samopomocy **chłopskiej z b. posłem Wojtowiczem na czele.**

Rewolucja w Brazylji

W Polsce istnieje wprawdzie jaka taka znajomość Brazylji, znajomość ta odnosi się jednak więcej do spraw emigracyjnych, aniżeli politycznych. Warto przeto dowiedzieć się, że Brazylja, to kraj olbrzymi, niemal tak wielki, jak cała Europa. Różne okoliczności składają się na to, że rewolucja w tym olbrzymim kraju tli niemal wiecznie. Jednym z takich powodów jest fakt, że rządy państwa spoczywają niezmiennie w rękach wielkich właścicieli ziemskich, plantatorów, czyli jak się ich w Brazylji nazywa „fazendeiros" i to głównie z dwóch stanów: Rio de Janeiro i Sao Paulo.

Rzadko kiedy jednak rewolucja w Brazylji groźna jest dla rządu i stale zostaje zduszona, lub też sama wygasa, działając po największej części w próżni. Bo jakże? Jeśli np. rewolucja wybuchnie w Rio Grande do Sul, to odległość tego stanu od Rio de Janeiro równa się odległości z Konstantynopola przez Warszawę do Paryża. Depesze donoszą, że rewolucjoniści opanowali miasto Recife (dawny Pernambucco). Recife od Rio de Janeiro oddalone jest tak, jak Madryt od Warszawy mniejwięcej. Do wszystkich trudności rewolucyjnych w Brazylji dodać należy słabo rozwiniętą sieć kolejową, klimat, trudności terenowe itd. Stolicy grozić może rewolucja tylko w dwóch wypadkach: jeśli do rewolucji przyłączy się marynarka, która może zbombardować Rio, albo gdy ruch obejmie stan Sao Paulo. Otóż właśnie zachodzi ten drugi wypadek. A Sao Paulo oddalone jest od Rio zaledwie o 12 godzin jazdy pociągiem pospiesznym.

Rio de Janeiro i Sao Paulo — to dwie cytadele jedności politycznej Brazylji. Podział między temi dwoma stanami jest taki, że o ile Rio de Janeiro dominuje w polityce, o tyle Sao Paulo w ekonomji. Wielcy plantatorzy z Sao Paulo to prawdziwi dyktatorzy gospodarczy Brazylji, tak, jak rząd federalny w Rio wykonuje dyktatorską władzę polityczną. I nie może być inaczej, z jednej strony bowiem Brazylja dostarcza na rynki światowe trzy czwarte całego zapotrzebowania kawy, z drugiej strony, konstytucja Brazylji oparta jest, jak i we wszystkich innych republikach południowo amerykańskich, na wzorze Stanów Zjednoczonych, z silną władzą prezydenta.

Ta kuratela polityczna i gospodarcza dwóch stanów nie podoba się innym stanom. Tymczasem „fazendeiros" trzymają władzę silnie w garści. Prezydent wybierany jest jawnie, co daje sposobność do nadużyć, biorąc pod uwagę wpływy plantatorów na robotników.

Podobnie jak w całej Ameryce, istnieje w Brazylji system dwupartyjny. Od chwili obalenia przez konserwatystów cesarza Pedro II, władza spoczywa w rękach konserwatystów. Usiłują im ją wydrzeć liberali i oni to właśnie wszczęli obecnie rewolucję. Niezadowolenie ich pochodzi nietylko z jawności wyboru prezydenta i popełnianych przytem nadużyć, ale i ze względów ekonomicznych. Brazylja produkuje kawę przy bardzo niskich kosztach handlowych wskutek czego mogą ją po niskich cenach rzucać na rynek. Niedawno nastąpiło jednak porozumienie „kawowe" plantatorów, którzy, chcąc podwyższyć ceny światowe, zaczęli magazynować kawę, eksportując tylko niewielkie ilości. Ale podwyższenie ceny kawy pozwoliło innym krajom produkującym, które dotąd nie mogły wytrzymać konkurencji Brazylji, na wzmożoną produkcję i eksport. Do tych krajów należą Kolumbja i Ekwador. Rozpoczynający się równocześnie kryzys gospodarczy światowy, który później rozwinął się w pełni, nie pozwolił już "fazenderom" na zbyt nagromadzonych olbrzymich zapasów kawy, wytworzył na rynku ciasnotę a na plantacjach bezrobocie. Kryzys ten odbił się również na produkcji rolnej innych stanów i wywołał te same skutki.

Rewolucja w Brazylji tkwiła już od 6 tygodni, obejmując głównie ludzi „nowych", potomków imigrantów, metysów, mulatów itp. Nienawidzą oni konserwatystów, nietylko za obalenie cesarza, kóry zniósł niewolnictwo, ale i za obustronną dyktaturę.

Bezpośrednich powodów wybuchu rewolucji było kilka. W pierwszym rzędzie podstępne zamordowanie wiceprezydenta stanu Parahyba, Joao Pessoa, liberała. Liberali obwiniają o morderstwo partję rządzącą. Drugim powodem było zamordowanie w Sao Paulo dwóch dziennikarzy opozycyjnych. Faktem jest, że urzędujący prezydent Brazylji, Washington Luis, sprzeciwił się wysłaniu na miejsce komisji śledczej, którąby wyświetliła powody zamordowania i wykryła morderców. I tę zbrodnię zarzucają liberali konserwatystom.

Rewolucja wybuchnąć miała początkowo w dniu pogrzebu zamordowanego Joao Pessoa, za którego trumną postępowało 200 tysięcy ludzi. Było to 6 września. Ale 7-go zjechały do Rio piękności na konkurs światowy. Skłonni do zabaw brazylijczycy, w przewidywaniu festynów i zabaw ludowych, odłożyli wybuch rewolucji. Wreszcie jednak po licznych zabawach piękności opuściły Brazylję dnia 18 września. Nazajutrz rozpoczął się ruch rewolucyjny.

Rewolucja brazylijska jest tylko dalszym objawem epidemji rewolucyjnej w południowej Ameryce. Jest jednak najpoważniejszym ze wszystkich dotychczasowych ruchów rewolucyjnych w tym kraju i łatwo skończyć się może obaleniem dyktatury konserwatystów *L.S.*

Klęska wojsk rządowych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 16. 10. (R) Z Montevideo donosza, że powstańcy w szybkim marszu na stolicę Brazylji dotarli wczoraj wieczór w głąb stanu Sao Paolo. W odległości 300 kilometrów od miasta Sao Paolo stoczono zaciętą walkę, podczas której wojska rządowe poniosły klęskę i zostały zmuszone do odwrotu. W ręce powstańców wpadło mnóstwo jeńców, broni i amunicji.

Wizyta u metropolity Szeptyckiego

Współpracownik „Chwili" p. Brat został przyjęty przez metropolitę Szeptyckiego, do którego zwrócił się z prośbą o wypowiedzenie się na temat ostatnich wydarzeń w Małopolsce. Wizytę w pałacu arcybiskupa opisuje red. Brat następująco:

Znajdujemy się w gabinecie pracy metropolity. W skromnie urządzonym pokoju za pedantycznie uporządkowanem biurkiem wyniosła postać arcybiskupa. Markantna twarz o pięknych rysach, okolona długą patrjarchalną brodą zdradza energję. Wysokie czoło osadzone na klasycznej głowie przypomina portrety uczonych. Jakby w kalejdoskopie przewija się przed nami biografja tego niezwykłego człowieka. Wnuk Aleksandra hr. Fredry, członek starego rodu szlacheckiego, po ukończeniu szkół średnich zostaje — zgodnie z tradycją — wcielony do jednego z pułków kawaleryjskich. Nieszczęśliwy wypadek podczas jazdy konnej, przerywa służbę wojskową. Młody Szeptycki poświęca się stanowi duchownemu. Podczas studjów w Rzymie zwraca na siebie uwagę najwyższych władz kościelnych, które otaczają go specjalną opieką.

Po powrocie do kraju uzyskuje najwyższe urzędy i godności duchowne zdobywając odrazu dominujące stanowisko. Pamiętne są jego przemówienia w wiedeńskiej Izbie Panów. Niejednokrotnie zabierał głos w kwestji polskiej ustosunkowując się pozytywnie do zagadnienia niepodległości.

Wybuchła wojna. Metropolita zostaje wywieziony jako zakładnik do Rosji, skąd po znanych perypetjach wraca do kraju rzucając swój autorytet na szalę wypadków.

— Panie tylko żaden wywiad.

— Excellencjo właśnie przyszedłem, aby w imieniu naszego pisma uprzejmie prosić o wypowiedzenie się...

— Nie. Żadnego wywiadu teraz nie mogę udzielić, bo każde słowo, które wypowiadam, zostaje nadużyte wbrew mojej intencji i skierowane nietylko przeciwko mojej osobie, ale przeciwko całemu narodowi ukraińskiemu.

— Excellencjo, naszemu pismu zależy na tem aby podać do wiadomości opinji autorytatywną i autentyczną enuncjację Jego Excellencji, aby..

— Proszę pana. Jest źle. Tak dalej być nie może. Mojem zdaniem i celem jest przyczynienie się do usmięcia tarć ale w chwili obecnej nie mogę nic więcej powiedzieć właśnie z tego powodu, o którym pierwej wspomniałem. Zresztą w najbliższych dniach pojawi się list pasterski, w którym zostanie wyrzeczone stanowisko episkopatu.

Rozmowa schodzi na inny temat.

— Jesteśmy przyjaciółmi Żydów — padają słowa.

Metropolita przyrzeka nam uprzejmie wywiad, którego udzieli, gdy czasy się uspokoją. Dziękujemy za łaskawie udzieloną rozmowę. Opuszczając gabinet spotykamy w poczekalni przedstawiciela wydawnictw hebrajskich, które go metropolita zaprosił.

Metropolita Szeptycki włada doskonale językiem hebrajskim.

B. poseł Dubois odstawiony do Brześcia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 16. 10. B. poseł Duboiu (PPS) sprowadzony do Warszawy z Brześcia n. Bugiem do ciężko chorej żony, został wczoraj wieczór z powrotem odstawiony do Brześcia. Decyzja osadzenia b. posła Dubois z powrotem w twierdzy brzeskiej zapadła po orzeczeniu lekarzy, że stan chorej p. Dubois nie budzi obaw.

Prorządowy Piast w Poznańskiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 10. Sin Donosza z Poznania, że na terenie wojew. poznańskiego niektóre rady powiatowe Piasta wypowiedziały się przeciwko władzom centralnym i utworzyły nowe stronnictwo pod nazwą: Niezależne PSL Piast. Nowe stronnictwo jest programowem przeciwieństwem haseł Centrolewu i wyraża konieczność współpracy z czynnikami rządowemi Wykluczyło ono ze swego grona miejscowych działaczy będących wyrazicielami haseł Centrolewu. Jest to więc podobna ale do terenu lokalnego ograniczona grupa rozłamowa, jak utworzona niedawno w Warszawie w Stronnictwie Chłopskiem. Nowe to stronnictwo ma wystawić własne listy okręgowe do Sejmu i Senatu.

Nowy komendant K.O.P.-u

Warszawa 16. 10. Dziś przybył z Wilna do stolicy pułk. Kruszewski, dowódca pierwszej dywizji legjonowej. Pułk. Kruszewski ma być mianowany dowódcą Korp. Ochrony Pogranicza. Dotychczasowy dowódca Kopu gen. Tessaro obejmie dowództwo korpusu w Przemyślu.

Strzelanina na granicy polsko-litewskiej

Wilno 16. 10. Nocy ubiegłej w rejonie odcinka Troki, patrol KOP-u zaalarmowana została strzałami rewolwerowemi dochodzącemi z linji granicznej. Jak się okazało litewska straż graniczna usiłowała zatrzymać jakiegoś osobnika, który chciał się przedostać na terytorjum polskie. Podczas krótkiej walki osobnik ów rzucił granat ręczny, który eksplodując zabił strażnika litewskiego. Korzystając z chwili zamięszania napastnik ów zbiegł i ukrył się w okolicznych lasach.

Z DNIA

Na stary temat...

Pisząc o poniedziałkowych wykroczeniach antyżydowskich w Berlinie, uważał „Czas“ za tosowne przypomnieć żydostwu polskiemu sta e jego grzechy, polegające na tem, że każdą burdę „w Pacanowie lub Chrzanowie“, podczas której „pijani parobcy rozbili jakiś kramik żydowski“, ogłaszała prasa zagraniczna, „pozostająca przeważnie w rękach żydowskich“, jako pogrom — dla celów wyraźnie antypolskich. W zakończeniu swego artykułu pyta się „Czas“ wobec tego, czy żydostwo światowe „przestanie teraz popierać hitlerowskie Niemcy przeciw Polsce?“

Podobne przypomnienia i zapytania są zrozumiałe ostatecznie na łamach prasy jawnie antysemickiej, gdzie należą one do codziennego arsenału polemiki politycznej. Na łamach „Czasu“, musi jednak tego rodzaju gruba demagogja antysemicka conajmniej dziwić. Czyż potrzeba po raz tysiączny z rzędu powtarzać, że jedynym winowajcą rozgłosu pogromów i ekscesów antyżydowskich na szerokim świecie, są wyłącznie tylko ci, którzy te wykroczenia wywołują, wykonują i — wyraźnie lub milcząco — tolerują. Sam rozgłos nie jest przez nikogo fabrykowany, ani inscenizowany. Rodzi się on i szerzy zupełnie samorzutnie i automatycznie. Czynić żydostwu wyrzuty z tego powodu ma prawo właściwie tylko p. Nowaczyński, który wierzy — obecnie nawet i on już w to nie wierzy! — że istnieje „mocarstwo anonimowe“, z pewnym bodaj mistycznym rządem na czele. [illegible] v tego dziwoląga i w jego ewangelię w po- [illegible] „Protokołów Mędrców Sjonu“ nie wierzy, [illegible] oże mieć do żydostwa pretensji, że ten lub [illegible] rgan światowy tak albo inaczej przedsta- [illegible] vydarzenia w Polsce. Naród żydowski nie [illegible] ani za „Times“, ani za „New York Times“, ani za „Temps“, ani nawet za „Berliner Tageblatt“ — w niczem odpowiedzialny.

A propos mocarstwa anonimowego: Istnieją trzy międzyterytorjalne organizacje względnie instytucje żydowskie, które posiadają *MORALNE* prawo przemawiania w imieniu żydostwa. Są to: Światowa Organizacja Sjonistyczna, względnie Agencja Żydowska dla Palestyny — zarówno jedna jak i druga ograniczona, wedle swej konstytucji, *wyłącznie* do Palestyny —, a następnie w pewnem ciaśniejszem znaczeniu Kongres Żydowsko-Amerykański w Ameryce i Związek Gmin Żydowskich w Anglji. O ile nam wiadomo, *ŻADNE Z TYCH CIAŁ NIE WYSTĄPIŁO NIGDY, ANI JEDNEM SŁOWEM, PRZECIW POLSCE, PAŃSTWU POLSKIEMU, NARODOWI POLSKIEMU LUB INTERESOM POLSKIM.* Wobec tego wszelkie twierdzenia o antypolskiem stanowisku żydostwa światowego są niczem innem, jak oszczerczą insynuacją antysemicką, którą z oburzeniem i pogardą odpieramy, z jakiejkolwiek pochodziłaby strony.

Uwaga „Czasu“ o tem, że „żydostwo przestanie chyba popierać hitlerowskie Niemcy przeciw Polsce“, jest mocno niezgrabna i niefortunna. Wynikałoby z niej bowiem, że „Czas“ nie brałby za złe Żydom, gdyby popierali na arenie polityki światowej demokratycznie i filosemickie Niemcy przeciw Polsce, a tylko wówczas dziwi się Żydom, kiedy popierają Niemcy hitlerowskie... Możemy panów publicystów i profesorów z „Czasu“ zapewnić, że rozróżnianie między hitlerowskiemi a filosemickiemi Niemcami, między Niemcami Scheidemanna i Stresemanna a Niemcami Hitlera i Hugenberga nie należy wcale do zadań żydostwa światowego ani do jego kłopotów... Żydostwo światowe — wbrew wszelkim, choćby najbardziej popularnym szlagwortom antysemickim — ani nie popiera Niemiec, ani nie zwalcza Polski.

Kto w podobne bzdury wierzy i uczy wierzyć w nie innych, nie przyczynia się bynajmniej do politycznego uświadomienia swego społeczeństwa. *(b)*

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Parada miłości“.
SZTUKA: „Tragedja kochanków“.
UCIECHA: „Król żebraków“.
WANDA: „Trójka“.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Zakazane godziny“ (Ramon Novarro i Reene Adoree).
WARSZAWA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ (Brygida Helm).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po raz 6-ty sukcesowa „Olimpja“ z udziałem Jerzego Leszczyńskiego, który już niedługi czas będzie mógł zabawić w Krakowie. Jutro premjera sympatycznej swojskiej komedji Wincentego Rapackiego „Czarujący emeryt“, napisanej z myślą o J. Leszczyńskim i dającą mu nader efektowne pole popisu. W innych główniejszych rolach pp: Bednarska, Jaroszewska, Kostecka, Leszczyńska, Nowakowska, Zalewska Pawłowski, Szymborski Wroński i in. Sztukę wyreżyserował sam świetny gość. Jutro popołudniu po raz ostatni po cenach najniższych „Napoleon ondulacji“, w niedzielę zaś pierwsze popołudniowe przedstawienie z występem J. Leszczyńskiego „Papa“.

— **Z TEATRU REWJI „BAGATELA“.** W niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 4.30 popołudniu poraz ostatni w sezonie bieżącym rekordowa rewja „Serce Krakowa“. Dziś i codziennie „Czego jeszcze chcesz“ rewja, która zdobyła sobie ogólne uznanie, ciesząca się wyjątkowem powodzenie, dająca popis całemu zespołowi.. W próbach nowa rewja aktualno-polityczna pt. „Wybory w Bagateli“, która będzie wyposażona we wspaniałą wystawę. Kasa Teatru jest czynną codziennie bez przerwy od godziny 10-tej rano do godz. 10-tej wieczór.

— **REDUTA WILEŃSKA W KRAKOWIE.** Jutro i pojutrze na scenie Starego Teatru tylko dwa występy zespołu Reduty z Wilna, który odegra uroczą komedję-bajkę Dickensa „Świerszcz za kominem“ w nowem opracowaniu scenicznem i reżyserskiem Juljusza Osterwy. Wykonawcy jak zawsze, nie są wymienieni na afiszu jednakże w przedstawieniu tem biorą udział najlepsze siły sławnego zespołu.

— **„STUDJO 30“,** Pałac Spiski, Rynek Gł. 34/I. p. W piątek 17, sobotę 18 i niedzielę 19 bm. bm. o godzinie 8 wiecz. „DALMINO“ poemat dramatyczny znanego autora i literata krakowskiego Marjana Niżyńskiego. Bilety w cenie od 1 do 4 zł. do nabycia przez cały dzień w kasie zamawiań Firma Władysław Bołoński, Rynek gł. 34.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Piątek: „Olimpja“.

„BAGATELA“

Piątek: „Czego jeszcze chcesz“

CLAUDE ORVAL

Zemsta

Piotr Chabrier wpadł jak wicher, kopnął drzwi nogą i zawołał, zadyszanym głosem:

— Wiecie, dzieci, kto jest tym łotrem, który nas sprzedał?

Czterech studentów zerwało się na równe nogi z okrzykami. Piotr Chabrier zrzuciwszy kapelusz w róg pokoju, usiadł na stole.

— Proszę o ciszę — zaczął rozkazująco. — Sprawa pierwszorzędnej wagi. Przedewszystkiem wymienię wam nazwisko winowajcy: Jerzy Raygnier... Pst!... Nie krzyczeć! Odźwierna gotowa przybiec. Na zimno, spokojnie rozważmy niecny czyn byłego naszego kolegi, zastanówmy się nad sposobem reakcji. Ja jestem za przykładną karą. Wszak nędznik ten, korzystając z zaufania, jakiem obdarzaliśmy go, nie zawahał się opowiedzieć rektorowi w najdrobniejszych szczegółach, w jaki sposób zdobyliśmy tematy egzaminów. Wiecie o rezultacie tej podłości? Dwóch naszych kolegów wydalonych z uniwersytetu, my zaś zostaniemy wykluczeni z kursów na 3 miesiące — co najmniej!

Pięści zacisnęły się i ze skrzywionych gniewem ust padły groźby.

Piotr Chabrier władczym gestem uśmierzył hałasujących, dodając:

— Raz jeszcze proszę o ciszę. Chcę ukarać chłystka należycie: to co postanowiłem. Słuchajcie.

Koledzy otoczyli go i przywódca cichym głosem przedstawił im swój plan.

Kiedy skończył studenci spojrzeli po sobie z pewnego rodzaju zakłopotaniem. Jeden zaś ośmielił się odezwać niepewnym głosem:

— Czy nie nazbyt surowa kara, stary? Raygnier może skonać ze strachu.

— Nigdy w życiu! — zaprzeczył Chabrier gorąco. — Nie znacie ananasa. Równie twardy dla siebie, jak i dla innych. Wytrzyma! Łagodniejsza kara nie zrobiłaby na nim wrażenia.

— Czy sądzisz — wtrącił drugi, — że Raygnier da się tak nabrać? Nie w ciemię bity przecież! [illegible], że kara nieproporcjonalna do winy. Zwącha blagę i roześmieje się nam w nos.

— Przewidziałem to — odparł Chabrier — i dlatego zabierając się do procedury powiemy mu, że jeden z wydanych przez niego kolegów odebrał sobie życie z rozpaczy — że słuszne, aby zapłacił krwią za krew. Więc? Postanowione. Tak? Doskonale!! Przyjdźcie tutaj dziś o godzinie ósmej wieczorem. Wiem, gdzie będziemy mogli przylapać łajdaka.

Auto zatrzymało się przy rowie. Chabrier wyskoczył z wozu, przesadził nasyp i objął wzrokiem błyszczące szyny, które — wydłużając się wdal — ginęły w ciemnościach.

— Tutaj! — szepnął do siebie.

W chwili, kiedy zawracał do auta, głuchy trzask rozległ się i pociąg pospieszny przemknął jak podmuch huraganu.

— To ekspress na 8 min. 50 — oznajmił podchodząc do samochodu. — Mamy dobry kwadrans przed sobą, — dodał zapaliwszy zapałkę i spojrzawszy na zegarek. — Dalej wysiadajcie wraz z naszym ptaszkiem. Ty, Karolu, stój na straży, uważaj na wszystko i gwizdnij w razie jakiego niebezpieczeństwa. Zrozumiano?

Gromadka studentów wysiadła z auta. Trzech niosło mocno skrępowanego Raygniera z głową owiniętą dużym, jedwabnym szalem. Chabrier, idący w pewnem oddaleniu na przodzie, skinieniem ręki wezwał swych wspólników.

— Śpieszmy się! Połóżcie obywatela w poprzek szyn! Przywiązać go! tak! Doskonale!

Grube powrozy przykuły ciało jeńca do stali. Bladawe światło księżyca padało na tę odrażającą scenę.

Chabrier, patrząc na konwulsyjne drgawki, przebiegające po członkach ofiary, odezwał się z szyderczym śmiechem:

— Zdaje się, że ten niecnota zaczyna rozumieć jaki los go czeka. — Słuchaj, Raygnier, — dodał nachylając się nad nieszczęśliwym, daremnie mszamocącym się, by rozluźnić więzy, — masz jeszcze dziesięć minut czasu do rozważania nad niewesołemi skutkami zdrady, jakiej dopuściłeś się wobec byłych kolegów i do odmówienia pacierza, jeżeli należysz do wierzących.

Poczem ekspress na 9 m. 2 wpadnie w pełnym biegu, a ponieważ leżysz na jego drodze... Do krocset nie chciałbym być w twej skórze! Nie trudź się! Sznury są mocne... Z litości zostawię ci ten fular na oczach, byś nie widział nadbiegającej śmierci. Wystarczy ci słyszeć zresztą!

Stłumiony jedwabiem krzyk nieszczęśliwego zawtórował gwiżdżącemu Chabrierowi, który odszedł w bok od stojących w milczeniu kolegów.

Jeden z nich, chwyciwszy go za ramię, spytał niespokojnie:

— Pewny jesteś, że nic mu się nie stanie, Piotrze

— Zwarjowałeś? Czy nie widzisz, że leży na bocznym torze? Że szyny są zardzewiałe? Pełno chwastów z obu ich stron? Jest to droga nieużywana od miesięcy. Ale ponieważ idzie wzdłuż głównej linji, nasz delikwent będzie do ostatniej chwili doznawał wrażenia, że ekspres go przejedzie!

Młodzi ludzie przysiedli w trawie i zaćmili papierosy.

— Zdaje mi się, że jęczy! — szepnął jeden ze studentów nieśmiało, — czy nie dosyć tej kary?

Oddalony gwizd rozdarł powietrze. Tarcza z suchym trzaskiem odwróciła się na swej osi. Rozległ się turkot. Ziemia zadrżała.

— Pociąg, — zawołał ochrypły głos. — Cichy jęk, jak żałosna skarga, obił się o uszy studentów, z których jeden odezwał się szorstko do Chabriera:

— Skończmy z tem! Uwolnić go! Chodźmy!

Pobiegli z Chabrierem na czele. W chwili, gdy nachylony nad skrępowanym, rozplątywał gorączkowo węzły, lokomotywa, wyłaniając się z cieniów, potoczyła się całą siłą swych ciężkich kół po sąsiednim torze.

Kiedy pociąg w błyskawicznem tempie przemknął, studenci podbiegli Chabrierowi z pomocą i na widok jaki przedstawił się ich oczom, krew skrzepła im w żyłach. Prawą ręką, zwolnioną z więzów, Raygnier z wyrazem obłąkania na twarzy, trzymał Chabriera za gardło zaciskając palce konwulsyjnie.

Nim zdołano otworzyć z nieludzką siłą zwarte kleszcze, Piotr Chabrier wyzionął ducha.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok III. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 21**

Pogadanki o literaturze hebrajskiej

Samuel ben Abba

(160-257)

Współczniem i przyjacielem Rawa był Samuel ben Abba. Podobnie jak Raw słuchał on wykładów Rabi Jehudy Hanasi, lecz wcześniej od Rawa powrócił do Babilonji i otrzymał w mieście rodzinnem Nehardei, stanowisko przełożonego tamtejszej uczelni, które godnie dzierżył, gromadząc wokoło siebie licznych słuchaczy.

Na polu halachy prześcigał go wprawdzie Raw, ale zato pracował on więcej niż ktokolwiek przed nim nad rozwojem prawa praktycznego „stosowanego w życiu codziennem. On pierwszy, widząc, że Żydzi, żyjąc w obcem państwie, muszą się stosować do przepisów tegoż i dlatego orzekł: „dinah d'malchutah dinah“ (ustawa państwowa jest ustawą), czyli że każdy Żyd winien stosować się w życiu codziennem do ustaw tego kraju, w którym przebywa. Tem samem podjął Samuel myśl Jeremjasza: „Starajcie się o pomyślność miasta, w którem przebywacie, gdyż jego pomyślność jest waszą pomyślnością“.

Orzeczenie to, wypowiedziane we formie halachy, czyli obowiązującego przepisu, nakazywało Żydom całego świata przestrzeganie ustaw krajowych i broniło ich zawsze przed zarzutem, jakoby nie byli prawowiernymi.

Obok prawa zajmował się Samuel astronomją i medycyną. Był on tak wybitnym astronomem, że mógł powiedzieć o sobie, że drogi ciał niebieskich znane mu są tak dobrze, jak ulice Nehardei. Znał się on także na kalendarzu i opracował tabele kalendarzowe, które mogły uwolnić Żydów babilońskich od zależności pod tym względem od patrjarchów palestyńskich, którzy każdorazowo donosili Żydom, mieszkającym poza Palestyną, o zbliżających się świętach.

Nie chciał on jednak zerwać tego ostatniego węzła, jaki łączył Żydów całego świata z ojczyzną i dlatego nie ogłosił swego kalendarza.

Medycynie oddawał się on już w młodości i miał wynaleźć skuteczną maść, którą wyleczył swego mistrza Rabi Jehudę z choroby ócz.

W Palestynie, gdzie więcej ceniono znajomość halachy, niż innych nauk, nie cieszył się on początkowo takiem uznaniem jak Raw. Przyczyniło się do tego i to, że Samuel opuścił uczelnię Rabi Jehudy bez tytułu rabi ego. Podczas gdy do Rawa pisano „Do naszego nauczyciela w Babilonji“, to Samuela tytułowano tylko „towarzyszem“ Dopiero gdy przesłał do Palestyny kalendarz na 60 lat i kilka rozpraw naukowych, zawołał Rabi Jochanan ben Napcha: „Zaiste mam nauczyciela w Babilonie“ i zamierzał wraz ze znakomitszymi uczonymi palestyńskimi wybrać się do Babilonji, by poznać tego znakomitego męża.

Po śmierci Rawa powołano Samuela na przełożonego uczelni w Surze i przez 10 lat był kierownikiem duchowym żydostwa babilońskiego Wznosząc się duchem w wyższe sfery, był Samuel pobłażliwszy od Rawa dla ludzi i złagodził dlatego wszystkie ustawy i przepisy religijne, utrudniające życie i stykanie się z innowiercami.

W czasach tych stosunki tubylców do Żydów były w Babilonji zaostrzone, a fanatyczni kapłani perscy, czciciele ognia, którzy ze zmianą rodziny panującej doszli do władzy, wpadali często do mieszkań żydowskich i zabierali stamtąd świece i żarzące się węgle i zanosili je do swych świątyń. Dlatego też usiłował Samuel załagodzić stosunki, do czego przyczyniła się też jego przyjaźń z królem Szaburem I, który chętnie zasięgał rady Samuela w sprawach państwowych.

Samuel umarł w podeszłym wieku w r. 257 po Chr., nie pozostawiwszy męskich potomków, a opłakiwano go, jak Rawa, w całej Babilonji.

Raw i Samuel mieli dla Żydów babilońskich podobne znaczenie, jak Ezra i Nehemjasz dla palestyńskich. Przenieśli gasnący znicz nauki i wiary z Palestyny, rozpalili go, by rozświetlić szarą rzeczywistość, podnieśli naród na duchu, natchnęli nadzieją w lepszą, słoneczną przyszłość.

Cwi Tamer.

Tu — i tam

Ciemna i mglista, w chmury otulona,
Już ciemna postać się jawi,
Zieleń i kwiecie i ciepło wkrąg kona.
Gdzie ona krok swój postawi.
Jak cicha bajka o nimfach i duchach,
Co sennie w mroku się wije,
Której z zaparciem i grozą się słucha,
Gdy serce bije i bije...
Już drzewo cudną zieleń swą traci,
Przestrzeń spowija się w ciszę,
Gałąź w pokłonie tej ciemnej postaci,
Nisko się gnie i kołysze..
Postać otula w swe mgliste welony
Ziemię i niebo i ludzi —
Zawodzą wichry, ostro kraczą wrony,
I świt tak późno się budzi...

Koniec słonecznych, wiosennych uniesień!
Nadejdzie zima — poprzedza ją jesień.

Lecz tam, w błękicie, tam — w słonecznej dali —
Tam — niema chmur i jesieni,
Promienne słońce tam grzeje i pali,
I gaj pomarańcz rumieni
Ciemne refleksje — wpływ ciemnej pogody
A tam — słoneczne obszary...
I duch młodzieńczy tak zdrowy i młody,
I moc energji i wiary...
Tam — w Erec naszej zakwitną migdały,
Tam — tarcza słoneczna lśni złota —
Tu będą deszcze i śniegi padały...

Snuje się żal i tęsknota...

Stanisławów. M. Silbermanówna.

W górach Libanonu

Ciemność się wzmagała, dzień konał. Dokoła wznosiły się łańcuchy gór. Na ich szczytach jaśniały ostatnie promienie słońca. Niebiosa płomieniały. Czasami stawały na nich małe chmurki, które znikały po chwili za łańcuchami górskiemi.

Przewodnik mój Achmed rozpalił już ognisko, języki płomienia skakały a z nich wyskakiwały iskry. Jedzenie się grzało. Achmed rozbijał namiot a ja dawałem paszę osiołkom. Znużone drogą odpoczywały te pracowite zwierzęta a z oczu ich biła dobroć i ukryta mądrość. Kiedy Achmed rozbił już namiot a ja dostarczyłem osiołkom dość jedzenia, usiedliśmy przy ognisku. Jedliśmy. Już panowała noc, gwiazdy błyszczały. Cisza.

Wówczas począł Achmed, ta cysterna pełna legend, swą opowieść. Tam na szczycie Libanonu, całującego się z niebiosami, było jego mieszkanie. Tam mieszkał on samotny. Nieraz zstępywał doń z niebios i gościł u niego sam Mahomet. Wówczas płonął szczyt Libanonu świętym ogniem, płomienie te były widoczne dla wszystkich mieszkańców Libanonu a święci ludzie widzieli nawet aniołów bujających dokoła jego siedziby. Czy mieszkał w zictym pałacu, czy w zwykłym na niocie?

Tego nie wiedział człowiek. Jeno wszyscy wiedzieli, że obok jego siedziby znajduje się wielka jaskinia, ciągnąca się z zachodu na wschód świata. A on, starzec, brał codziennie słońce z morza, gdy się już w niem wykąpało i chował w jaskini. A każdego ranka wypuszczał słońce ze wschodnich drzwi jaskini, by świeciło ludziom, gdyż ich bardzo kochał. Każdego wieczora zaś, wracało doń słońce czyste i święte wykąpane w morzu i opowiadało mu co słychać na ziemi i czego pragną ludzie.

I nieraz, za pozwoleniem Allacha, schodził on, w ciemne bezgwiezdne noce, otulony w białe szaty, z szczytu Libanonu i nieraz widziany, nieraz niewidziany oku ludzkiemu, wchodził w domy potrzebujących i spełniał ich prośby. Nędzarzom dostarczał pieniędzy, chorego leczył a słabemu robotnikowi odrabiał pracę. Dlatego kochali go ludzie i wołali nań Ezriel*), gdyż był pomocą w potrzebie.

I upłynęły lata, setki lat a Ezriel był chwalony przez wszystkich. Ale nadeszły złe czasy.

Sprzeczki i walki wybuchły między nami a Żydami. Człowiek zabijał przyjaciela, jego dzieci...

A słońce przychodziło co wieczór do Ezriela i opowiadało co słychać i widać na ziemi: Noże... krew...

Głęboko zmartwił się tem Ezriel i przysiągł na Allacha, że nie zstąpi na ziemię, aż pogodzą się dwaj bracia.

I od tego dnia ludzie nie są tak szczęśliwi jak dawniej, ani słońce nie jaśnieje tak jak przedtem

A Ezriel siedzi tam na szczycie gór, płacze i błaga Allacha, by związali się dwaj bracia węzłem miłości a wówczas on zstąpi z gór i wszyscy, wszyscy ludzie będą szczęśliwi i weseli...

Achmed skończył. Wiatr muskał nas, ogień konał i rzucał na nas słabe światło. Osiołki leżały na ziemi jakby spały.

Nic poruszyłem się z miejsca, jeno szeptałem:

Ezriel, kiedy zstąpisz?

Achmed, zagłębiony w myślach milczał. Nagle parsknął sztucznym śmiechem:

Czemu wzruszyłeś się, wszak to legenda, czyż wolno tobie Europejczykowi wierzyć w legendy?

Meir ben Jehuda Bosak (Kraków).

*) Ezra znaczy po hebr. pomoc.

Bóg serca

Gdy Bóg stworzył człowieka, uczynił go doskonałym na podobieństwo swoje, wziął dla niego trochę z boskości.

Lecz od dnia, gdy zakosztował człowiek z drzewa wiadomości, stwardniało jego serce na kamień i gruba powłoka lodu okryła je dookoła; i serce człowieka stało się niedostępnem dla piękna przyrody żywej, która go otaczała i dla każdego delikatnego, dobrego uczucia..

...Albowiem bożki, które wyciosał sobie człowiek z drzewa wiadomości nie pochodziły z jego serca, były tylko bożkami rozumu, a nie serca.. I oddaliły go od przyrody, matki wszelkiego stworzenia..

...A słowo boże, Boga przyrody, rozbiło się o kamień serca człowieczego i zginęło w nicości...

Minęło wiele dni — a serce człowiecze nie zmieniło się w niczem; i tylko rozum panował i zło przynosił człowiekowi.

I przez wiele dni szukali ludzie Boga dla serca — i nie znaleźli...

Także Żydzi błądzili w pustyni przez wiele lat bez Boga prawdy.

Gdy zbliżyli się synowie Izraela do góry bożej - napotkali na skałę, na ogromną skałę, zagradzającą wszelkie drogi.

I powiedział Mojżesz do narodu:

Wznieście oczy wasze i rozpoznajcie, co dzieli

...nas od miejsca, w którem przebywa Bóg serca? I wznieśli oczy na skałę synowie Izraela i rozpoznał w niej każdy swe serce...

Zdziwienie ich ogarnęło.

— A skała wzrastając przed ich oczyma, zmienia się w górę, której szczyt sięga w obłoki, a cień jej pada na górę Synaj... I dzieli naród od Boga...

...A gdy usiłowali Żydzi wyjść na szczyt skały - poruszyła się i zatrzęsła, jakby upaść chciała i pokryć ich żywych swojemi gruzami...

Wówczas uderzył Mojżesz skałę laską wzniesioną... Skała rozpadła się w tysiące kawałków, a kamienie rozprószyły się w cztery strony świata... A z pod nich wytrysnęło źródło ożywczej wody, pił i zaspokoił pragnienie...

...Wtedy wydobył się z mgieł głos Boga żywego... I wywiódł Mojżesz naród ku Bogu... W pustyni ujrzał naród oko w oko żywego Boga przyrody — zatrząsł się i rozgrzało się jego serce... Stopił się lód okalający je, krew poczęła żywo krążyć zmiękło serce z kamienia na mięso: biło i czuło, znało swego Boga i szukało zbliżenia doń. — —

...Wtedy przemówił w zbliżeniu Bóg do Izraela, zawiązał z nim przymierze, by być jego Bogiem, Bogiem serca — a on ma mu być narodem, narodem serca...

I rzekł Bóg:

— Oby serce to pozostało im przez wszystkie dni!... (Z hebrajskiego tłumaczyła G. K.).

P. JARDENI.

Noc nad Wadi al-Karen

(Notatki z wycieczki.).

(Ciąg dalszy.).

Jakże znajdą przejście w ciemności? — Zbliżyłem się do Chalila i szepnąłem mu, by czuwał, gdyż ludzie są w okolicy. Chalil przymocował przedewszystkiem wędzidła osłów do swej lewicy. Jasnem dlań było, że złodzieje chcą jedynie skraść osły. Nagle umilkły głosy za rzeką, jakby się jeźdźcy zapadli w ziemię. Przecież muszą przebyć rzekę?

Gdzież są? Cóż tam knują?

Noc była czarna jak sadza,każdy kamyk się ruszał, zdawało się, że każdy wyciąga ku nam ręce, każde drzewo podnosi się i staje się jeźdźcem ze strzelbą na plecach. A ich niema.

Czyżby zawrócili?

Jaką drogą zniknęli?

Słyszę hałas za tym krzakiem, szepce Danna, cofając się równocześnie kilka kroków wstecz.

Krzak jest blisko, nie mam więc innego punktu wyjścia, jak dojść doń i zbadać go, zanim zaalarmuję cały obóz. Gdym się doń zbliżał, poznałem, że to ten sam krzew, na którym były rozwieszone ręczniki, a pod niemi stały nasze statki kuchenne.

Godzina druga w nocy. Zluzowały się straże. Ustępujący strażnicy cieszyli się, że będą mogły odpocząć ich znużone, napięte nerwy. Nowi byli odważniejsi i silniejsi od swych poprzedników.

Nastała cisza, jak wprzód. Tymczasem Chalil okręcił sobie papierosa i puszczał iskry, ćmił i ziewał naprzemian, wciąż jeszcze trzymając wędzidła.

Widocznie jeźdźcy są mieszkańcami wadi, więc znają wszystkie jego zakamarki i przejechali nieznaną nam drogą

Mijała godzina po godzinie, pochłodniało, a namioty poczęły jaśnieć zlekka. Tu i i ówdzie słychać było westchnienie któregoś ze śpiących, co się obracał na twardem legowisku. Twardą jest ziemia, a chłód przenika poprzez kołdrę. Strażnicy chodzą dookoła, długie ich linje zaznaczają się z daleka. Zabłysnęła jutrznia. Minęło niebezpieczeństwo.

O wschodzie obudził się cały obóz, a nocne wydarzenie stało się tematem porannej rozmowy.

Danna starał się rozgłosić i wyolbrzymić niebezpieczeństwo, by wyglądać, jak bohater.

Tym razem uzbroiłem się w odwagę — kończy Danna swe opowiadanie — przelękli się więc tchórze i umknęli.

Jeszcze gawędzą, a tu nagle trzej jeźdźcy jakby wyrośli przed nami z pod ziemi. Przybyli na północ od wadi i zbliżyli się do nas Salam alejk! — Pokój z wami! — zawołali, złażąc z koni U alejkes - salam! — I z wami pokój! — odpowiedzieliśmy im. Gdy jeszcze pytam skąd i dokąd, a tu zbliżają się oni do Chalila i każą mu rozkazującym tonem iść za sobą. Biedak przeraził się a spojrzał na mnie błagalnie.

Czemuż to, bracia? — pyta Chalil

— Jeszcze pytasz? Patrz, co zrobiły twe osły z jęczmieniem na naszem polu!

Ależ bracia, to nie moje osły pasły się na tem polu, trzymałem je w ręku, klnę się na Allaha.

Chcesz nam kłam zadać w żywe oczy? — a te świeże ślady.. Ależ bracia, prosił Chalil, może się moje biedne osły zerwały na chwilę i żnęły odrobinę jęczmienia, jam temu nie winien, Allah świadkiem.

Podeszłem do nich

Czyż to można tak? — zwrócili się do mnie jeźdźcy — myśmy pracowali w pocie czoła Przecież to grzech.

— Wybaczcie tym razem biedakowi — prosiłem ich — a Bóg wam pobłogosławi, a teraz chodźcie no coś przekąsić, przecież zagościliście do nas.

Dokończenie nastąpi.

Henryk Wieniawski

Z okazji 50-letniej rocznicy śmierci Henryka Wieniawskiego pojawił się szereg artykułów o tym „królu skrzypków“, ale rzadko który z nich wspomina o tem, że ten genjalny skrzypek i nieprzeciętny kompozytor był Żydem.

Urodził się w Lublinie w r 1835, ale już jako ośmioletni chłopak pojechał z matką do Paryża, gdzie w tamtejszem konserwatorjum uzyskał w 11 roku życia I-szą nagrodę w grze na skrzypcach. W kilka lat potem udał się ze swoim o dwa lata młodszym bratem Józefem, wybitnym pianistą w podróż artystyczna po Europie, wywołując wszędzie wielki entuzjazm. W samym Berlinie bracia musieli dać dwanaście koncertów. Mając 25 lat został powołany na „pierwszego cesarskiego wirtuoza“ cesarza rosyjskiego i honorowe to stanowisko piastował przez 12 lat, aby przez następne dwa lata zbierać wraz ze słynnym pianistą Antonim Rubinsteinem laury w Ameryce. Mimo to jednak, że prócz laurów zapewne także doczesne dobra były udziałem Wieniawskiego, nie potrafił sobie dostatecznie zabezpieczyć bytu i kiedy po kilkuletniej owocnej działalności w konserwatorjum brukselskiem, udał się znowu w podróż do Rosji i zachorował ciężko na serce, umarł w szpitalu moskiewskiem opuszczony, w zupełnej biedzie (w r. 1880).

Jakkolwiek Wieniawski wsławił się przedewszystkiem jako wirtuoz, w najlepszem tego słowa znaczeniu, to jednak także jego spuścizna kompozytorska, obejmująca około 22 dzieł, zapewnia mu zaszczytne miejsce w historji muzyki. Jego „Etudy“ zalecają wszyscy profesorowie skrzypiec, jego koncerty skrzypcowe, czy fantazja na temat „Fausta“ gounodowskiego grane są przez wszystkich wybitnych skrzypków — a któż nie zna pięknej Legendy?

ODPOWIEDZI REDAKCJI DZIENNICZKA

Isz- ahaw: Umieścimy gdy będzie aktualne.

M. Sch.: Umieścimy Niestety nie mamy żadnej poczty sportowej.

Sara Ch.: Usiłowałaś z pewnym sukcesem oddać nastrój Jom kipur Postaramy się w swoim czasie, umieścić wyjątek z Twego obrazka.

Runia Silbersteinówna: Twoje „Wspomnienie z wakacyj“ przypomina nam miłe czasy beztroskich wycieczek Rytro jest bardzo piękne — dziewczęta przeżyły pewno piękne chwile w kolonji „Nadzieja“

Róża Wieliczanka: Wierszyk Twój wykazuje wiele uczucia dla Ojczyzny Do druku się nie nadaje.

Ciąg dalszy w następnym numerze

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Mulka Friedberg, Otton Weiss, Lunia Katzówna (szarada), Sabina Wietschnerówna (szarada). Sara Ch. (Sanok), Malinka Feig, Cypora Umańska, Blimcia Brodmanówna, Ignacy Holzer

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

M. Czapnicki, Bronia Erbsmanówna, Henia Dornbusserówna.

Zakończenie „Dzienniczka“

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Łamigłówka

Ul. Z. M. (Kraków)

Ułożyć 11 wyrazów 6-głoskowych o następującem znaczeniu: 1) Kiełbasa, 2) nieproszony gość, 3) kraj w Ameryce, 4) Wyspa na oceanie Indyjskim, 5) inaczej dawna Grecja, 6) półkoliste krużganki, 7) rodzaj dachu, 8) zwycięstwo. 9) bóg perski, 10) miasto w Dalmacji, 11) sklep z lekarstwami. Pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą nazwę święta.

Szarada

Ul. Izio Rettig.

Pierwszem — dzieci się żegnają.
Drugiem — bóstwo nazywają.
Trzeciego — wspak, nikt z nas nie zna.
Całość — od pogody zależna,
Potrzebna w ulewie, zamieci.
Co to jest? Zgadnijcie dzieci.

Dowcipne pytanie

Ul. Adela Wachtlówna.

Jaki krzew owocowy składa się z napoju i opadu?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 20.

Łamigłówka: 1) papka, 2) Parma, 3) prasa, 4) pętla, 15) panna, 16) plisa, 17) plaża Litery środma, 10) piana, 11) packa, 12) pchła, 13) plewa, 14) pętka, 15) panna, 16) plisa 17) plaża. Litery środkowe dają: Praca uszlachetnia.

Zagadka: 1) Orkan. 2) Perun. 3) Atlas. 4) Tybet. 5) Ocean. 6) Sudan 7) Żebra. 8) Umbra. Litery początkowe dają: Opatoszu.

Wizytówki: Nachum Bialik, Saul Czernichowski, Dawid Frischman.

RADJO

PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. Prasy (PAT), 11,58 Sygnał czasu, Hejnał, 12,10 Gramof., 13,10 Kom meteor., 15 Kom. gosp., 15,50 „Lekcja francuskiego“ — prof. L. Roquiny, 16,15 Gramof., 17,15 „W zaułkach Paryża“ — wygł. p. J. Wiktor, 17,45 Koncert ork. teatru „Komedja muzyczna“. 18,45 Rozmait., Komun., 19,10 Giełda zboż., 19,25 Gramof., 19,35 Dziennik prasowy, 19,50 Gramof., 20 Pogadanka muzyczna, 20,15 **Koncert Filh. Warsz. (Berlioz, Dworzak): dyr. G. Fitelberg.** Komun. 22,30 Skrz. poczt. techn. (porady).

Lwów (385,1) 11,40—22,30 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11 40 PAT. 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom meteor 13'30 Kom gosp. 15'50 Lekcja jęz. francuskiego 16'10 Dla dzieci (Powiastki). 16'25 Gramof. 17'15 Odczyt. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Odcinek powieści. 19 Rozmait. 19'15 Odczyt. 19 35 Dziennik prasowy. 19'50 Komun. sport. 20 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert (p. Kraków). 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516.3) 15'20, 17'30. 19'35, 21'30 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 17'30, 19'15, 21 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16 30, 20, 21'45 Muz.

BEZPŁATNE PORADY TECHNICZNE

Polskie Radjo (Wydz. Propagandy) zawiadamia wszystkich, którzy w odbiorze audycyj radjowych napotykają przeszkody, pochodzące z wadliwego działania odbiorników, że Wydział Propagandy Polskiego Radja udziela porad technicznych i w miarę możności przychodzi z pomocą wszystkim budującym odbiorniki radjowe.

Porady udzielane są przez radjo w każdy piątek po koncercie wieczornym, oraz listownie i osobiście.

Zgłaszającym się rozsyłane są na żądanie schematy do budowy 2-lampowego odbiornika z lampami dwusiatkowemi, zasilanego bateriami suchemi, przeznaczonego specjalnie dla radjosłuchaczy prowincjonalnych, gdzie ładowanie akumulatorów sprawia wielkie trudności.

Zgłoszenia i prośby o porady kierować należy pod adresem: Polskie Radjo, Wydział Propagandy, Warszawa, Kredytowa 1.

NA FRONCIE WYBORCZYM

Czy więźniowie brzescy będą kandydować?

We środę dnia 15 bm minął ostateczny termin **składania** oświadczeń. zawierających zgodę na **kandydowanie** przez kandydatów, umieszczonych **na listach** państwowych. Listy te będą ogłoszone **dziś w** piątek. w „Monitorze Polskim“. przyczem **uwzględnieni** będą oczywiście tylko ci kandydaci, **którzy** wnieśli do środy wspomniane oświadczenie. Ogłoszenie to oczekiwane jest ze zrozumiałem zainteresowaniem przez opinję publiczną, **a to ze** względun a fakt, że kilkunastu **kandydatów, umieszczonych** na czołowych miejscach list **„Centrolewu“**, Stronnictwa Narodowego i listach **mniejszości** słowiańskich, znajduje się w więzieniu **brzeskiem**. Początkowo nie wiedziano, czy **uwięzionym** b. posłom dana będzie możność **podpisania** oświadczeń kandydackich. a temsamem **zdobycia** mandatu posła i związanej z mandatem — **nietykalności**. Z końcem ub. tygodnia ukazała **się w** prasie wiadomość, że **pełnomocnik** listy **Stronnictwa** Narodowego adw. Nowodworski **uzyskał** od sędziego śledczego Demanta, **prowadzącego** sprawę aresztowanych b. posłów, **zapewnienie, że** kandydatowi tego stronnictwa **Aleksandrowi Dębskiemu przedłożone zostanie do podpisu** oświadczanie kandydackie. Sytuacja wydawała **się zatem** wyjaśniona także dla innych kandydatów. Tymczasem niedługo to „wyjaśnienie“ sytuacji trwało: z początkiem bież. tygodnia prasa przyniosła półoficjalny komunikat, że p. Dębski **odmówił** podpisania deklaracji, gdyż nie chce kandydować do Sejmu. W ślad za tem sensacyjnie brzmiącem oświadczeniem ukazały się dalsze, równie sensacyjne, jak — tajemnicze: odmówili przyjęcia kandydatur b. posłowie dr. Prager, Witos, a wczoraj pojawiła się pogłoska. jakoby także b. posłowie z „Wyzwolenia“ Bagiński i dr. Putek nie chcieli kandydować. Dla uzyskania deklaracji od obu tych kandydatów „Wyzwolenia“ **pojechał** specjalnie do Brześcia nad Bugiem **pełnomocnik** tego stronnictwa b. posłe Graliński. jednak — jak wiadomo z wczorajszych depesz — wszelkie próby p. Gralińskiego skomunikowania się z bawiącym w Brześciu sędzią Demantem. czy też komendantem więzienia pułk Biernackim. nie powiodły się, wobec czego p. Graliński wrócił do Warszawy — z niczem. Wobec upływu terminu wnoszenia oświadczeń kandydatów przypuszczać zatem należy, że wspomniani b. posłowie nie będą figurować na listach państwowych.

Jest rzeczą znamienną, że przyjaciele polityczni aresztowanych uważają za rzecz wykluczona zrzecenie się kandydatury przez tak wybitnych przywódców, którzy brali do ostatka czynny udział w tworzeniu bloku „Centrolewu“ Zaznaczyć należy przytem, że wszyscy wymienieni wyżej b. posłowie są starymi parlamentarzystami. B poseł Witos posłuje nieprzerwanie od roku 1908 (wybrany do Sejmu galicyjskiego, a w r 1911 wybrany do austrjackiej Rady państwa). b poseł dr Prager wchodził w skład dwóch ostatnich Sejmów, wybranych w latach 1922 i 1928. podobnie jak b. posłowie Bagiński i dr Putek. Wreszcie dr. Aleksander Dębski posłował tylko do ostatniego Sejmu; poprzednio pracował w administracji jako starosta (1922—21) i jako wojewoda wołyński (1925—26). O b. posłach drze Liebermanie i Korfantym wiadomo, że przed aresztowaniem zostawili deklaracje kandydackie

Wobec kategorycznego brzmienia doniesień o nieprzyjęciu kandydatur przez pp Dębskiego. Pragera i Witosa wątpliwem też jest, czy wspomniani posłowie złożą deklaracje kandydackie. o ile będą wystawieni w poszczególnych okręgach. Natomiast inni z pośród aresztowanych b. posłów, a mianowicie dr. Kiernik. Barlicki, Mastek. Ciołkosz, Dubois i in. będą z pewnością wystawieni na listach okręgowych i będą kandydować, oczywiście o ile pozostawili przed aresztowaniem deklaracje, wzgl., o ile władze sądowe czy też więzienne przedłożą im na czas do podpisu deklaracje kandydackie. Wiadomo naprzykład, że p. Barlicki ma kandydować na pierwszem miejscu w Warszawie, dr. Kiernik w okręgu Nowy Sącz—Bochnia, skąd posłuje od 12 lat, p. Mastek na trzeciem miejscu w Krakowie i w Nowym Sączu, p. Ciołkosz na trzeciem miejscu w Tarnowie, p. Dubois na drugiem miejscu w Ostrowie.

Zaznaczyć należy, że termin wznoszenia list okręgowych kandydatów do Sejmu mija w dniu dzisiejszym (tj. 30 dni przed wyborami). podczas gdy termin składania deklaracyj przez kandydatów w okręgach upływa dnia 25 bm, czyli w przyszłą sobotę. Do tego zatem dnia będzie ostatecznie wyjaśniona tajemnicza bądźcobądź sprawa nie kandydowania szeregu wybitnych przywódców opozycji. **(m)**

PPS WOBEC POGŁOSEK O NIEKANDYDOWANIU B. POSŁÓW.

Wobec pogłosek o zrzeczeniu się niektórych posłów kandydowania do ciał prawodawczych, „Robotnik“ ogłasza następujące oświadczenie:

„Ze względu na niesłychaną w dziejach sądownictwa polskiego izolację, **jaką zastosowały władze w** więzieniu wojskowem **do b posłów, wszelkie oświadczenia uwięzionych, związane z ich zamierzeniami** politycznemi, **muszą być przyjmowane z nadzwyczajną ostrożnością i krytycyzmem. W powyższy sposób** przyjmujemy kolportowane pogłoski o rzekomem zrzeczeniu się **kandydowania b. posła tow. Pragiera i b. posła tow. Dubois**“.

OŚWADCZENIE MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Marszałek Sejmu, Daszyński, ogłosił onegdaj za pośrednictwem kancelarji sejmowej następujący komunikat:

Dnia 5 października b. r. marszałek Sejmu, Ignacy Daszyński, na zgromadzeniu wyborczem m. Krakowa wypowiedział w swej mowie następujące słowa:

„....**Odzywają się chyłkiem podszepty, żeby gwałt** odciskać gwałtem, żeby zejść z drogi resztek prawa i szukać zemsty... Przeciwko tym podszeptom podnoszę z tej trybuny publiczny protest i wzywam was, abyście tej prowokacji nie pozwolili szerzyć się wśród masy ludowej, bo jesteśmy kilka tygodni przed wyborami.

Nie wiemy, kto szuka awantur, aby się uchylić od sądu całego narodu przy urnie wyborczej. Może są tacy zrozpaczeni. ale my nie mamy powodu uciekać od głosowania, od wyboru posłów i senatorów“.

Zdanie to przepuściła cenzura w całej Polsce w poniedziałek dnia 6 października 1930 r.

O CO JEST OSKARŻONY B. POS. KWAPIŃSKI?

W związku z wyznaczeniem przez sąd okręgowy w Sosnowcu rozprawy głośnej przeciw b. posłowi Janowi Kwapińskiemu (PPS—CKW) na 27 października b. r. komunikują, że b. poseł Kwapiński oskarżony jest z art. 129 kodeksu karnego o to, że w dniu 1 listopada 1929 r. nawoływał na wiecu w Olkuszu do strajku generalnego, do walki i wojny domowej, celem obalenia rządu.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA PPS W SKAWINIE

W wyniku przeprowadzonej rewizji aresztowano w Skawinie przewodniczącego komitetu PPS, Stanisława Wronę. Aresztowanego przewieziono do więzienia w Krakowie.

B. POSEŁ UKR. KOCHAN ARESZTOWANY

We środę rano aresztowany został we Lwowie b. poseł ukraiński z partii „Undo“, Włodzimierz Kochan wybrany z okręgu lwowskiego. Kochana osadzono w więzieniu śledczem w tzw. „Brygidkach“ we Lwowie.

Kandydaci Centrolewu do Sejmu i Senatu w Krakowie

Jak się dowiadujemy, na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej Nr 41 w Krakowie prezesa Sądu dra Schwarzenberg Czernego wpłynęła wczoraj, w przeddzień ostatecznego terminu składania ilst kandydatów, jedna lista. Listę złożył red. W. Wohnout jako pełnomocnik listy „Bloku Obrony Prawa i Wolności Ludu“, tj. 5-ciu stronnictw Centrolewu Lista ta obejmuje następujących kandydatów: 1) marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, 2) wicemarsz. Zygmunt Żuławski. 3) b. poseł Mieczysław Mastek, 4) adw dr. Józef Rosenzweig, 5) J. Pąckan, 6) Helena Januszowa (niedawno aresztowana), 7) Wardega, 8) Łachecki. Wszyscy kandydaci „Centrolewu“ w Krakowie należą do PPS.

Również w dniu wczorajszym złożono w okręgowej komisji wyborczej Nr. 42 na ręce przewodniczącego prezesa Sądu dra Matakiewicza listę kandydatów stronnictw „Centrolewu“ do Senatu z województwa krakowskiego. Lista. którą złożył pełnomocnik red. W. Korolewicz. obejmuje następujących kandydatów: 1) prof U. J dr. Leon Marchlewski (Piast), 2) b sen dr. Daniel Gross (PPS), 3) Franciszek Wójcik (Piast). 4) Józef Kaźmierczak (Stronnictwo Chłopskie). 5) Jan Papuga (PPS), 6) Antoni Styła (Wyzwolenie). 7) Jakób Hejmo (Piast).

Dalsze listy wpłyną do komisyj okręgowych w dniu dzisiejszym

SOJUSZ CHADECKO-ENDECKI W MAŁOPOLSCE

Na mocy układu między Ch. Demokracją a Stronnictwem Narodowem, w okręgach tarnowskim, nowosądeckim i krakowskim nie będzie listy nr. 4. (endecja), lecz tylko nr. 19 (Katol. Blok Ludowy).

W okręgu tarnowskim pierwsze miejsce zajmuje naczelny redaktor „Głosu Narodu“ p. Jan Matyasik, drugie dr. Władysław Cyga, adwokat z Brzeska, trzecie p. Stanisław Czuchnowski rolnik z Łużnej (pow. Gorlice), czwarte p. Józef Nocek, chłop-poeta, piąte p. J. Turek, sekretarz Chrz. Zw. Robotników z Tarnowa.

W okręgach, w których listy nr. 19 nie będzie, członkowie i sympatycy Chrz. Dem. mają głosować na listę nr. 4 (Str. Nar.).

ROZŁAM WŚRÓD ENDECJI NA POMORZU

Przed paru dniami ukazały się wiadomości o rozłamie wśród Narodowej Demokracji na Pomorzu. Dotychczasowy przywódca tej partji na terenie Grudziądza, wiceprezes Stronnictwa Narodowego, p. Edmund Hanczewski, wraz z 17 osobami opuścił szeregi endecji.

Równocześnie secesjoniści opublikowali pismo, w którem na wstępie zaznaczają, że społeczeństwo pomorskie zamanifestowało wyraźnie, iż chce jedności tego frontu wyborczego na Pomorzu, jednak „z winy przywódców stronnictw politycznych do porozumienia międzypartyjnego nie doszło, przyczem przywódcy Stronnictwa Narodowego (endecji) odegrali najsmutniejszą rolę“.

—o—

PROJEKT KONSTYTUCYJNY WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO

Znany literat Wacław Sieroszewski opublikował we wczorajszym „Kurjerze Porannym“ swój projekt zmiany konstytucji.

Wedle tego projektu Prezydent powinien być obierany przez plebiscyt, zwołuje i rozwiązuje Sejm, powołuje rząd tylko przed nim odpowiedzialny, ma prawo veta ustawodawczego. Pozatem w najważniejszych sprawach może tak Prezydent, jak i Sejm odwołać się do referendum ludowego.

Senat ma być zniesiony, liczba posłów zmniejszona do 150—200. Obok Sejmu ma powstać Rada gospodarcza, złożona po części z fachowych urzędników, po części z przedstawicieli zrzeszeń gospodarczych i kulturalnych.

PROFILE

Juljusz Osterwa

Z powodu występów gościnnych w Krakowie

„Książę niezłomny“ i rycerz sztuki, za którą idzie w bój Ojciec, twórca bractwa, zakonu Melpomeny, której wiernym jest kapłanem, głosicielem i służką zarazem. Instruktor i kierowca seminarjum, chemicznego laboratorjum czarodziejstwa teatru, gdzie w retortach zapału, transformacji, świętego omamu i haszyszu ułudy, gdzie w tyglach pracy i iskry Bożej — żarzy się, lęgnie entuzjazm, aura, samozatrata, dobroczynny fluid. Mistrz-celebrant atmosfery i kontaktu z widzami, wielki mag i zaklinacz skarbów. cudów artystostwa.

Nieodrazu jednak przywdział Juljusz Osterwa apostolski habit kapłana. Zaczęło się raczej od poławiania pereł, od pieścidełek i parnasowego cyzelatorstwa aktorskiego. Rycerza niezłomnego poprzedził: niebieski ptak, kochanek, przechodzeń i — „Fircyk w zalotach“. Ale i tu już wszędzie spotykasz „to, co najważniejsze“ sztuki i alchemji teatru — tak, jak ujmuje to i na scenie kształtuje: Jewrejnow, Rittner, Szaniawski. Aż wreszcie rzuca Osterwa wszelką błyszczowość. I tutaj — „obiit Gustavus“ subjektywnego artyzmu i filigranowych cacek, a „natus est“ Conradus pracy, posłannictwa, razowego chleba i czarnoziemu sztuki! Odtąd stale już włada nim wyłącznie miłość ku Niej, która każe mu serce krajać. jak bochen chleba na kromki i wysoko dzierżyć Jej sztandar. Niby wierny giermek-chorąży rozwija też jej proporce i zatyka na wysokich szczytach: Osterwa.

Jawi się też odtąd przed rampą nietylko już w królewskim płaszczu i książęcej mitrze poezji, ale przedewszystkiem w klasztornym stroju samotnika i w lśniącej zbroi odwiecznego rycerza niezłomnego wielkiej sztuki *(Te)*

Bł. p.

Natan Silberzweig

przemysłowiec

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach w 46 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 19 października 1930 o godzinie 12-tej w południe z hali przedpogrzebowej cmentarza izraelickiego.

Żona i dzieci

Ze smutkiem zawiadamiamy o śmierci naszego współwłaściciela

Bł. p.

NATANA SILBERZWEIGA

w którym tracimy światłego i energicznego kierownika, najlepszego towarzysza pracy

TOWARZYSTWO METALURGICZNE
Ska z ogr. odp.

Dnia 16 b. m. zmarł w 46 roku życia nasz Szef nieodżałowanej pamięci

NATAN SILBERZWEIG

W zmarłym tracimy przyjaciela o niewyczerpanej dobroci serca i najżyczliwszego kierownika, którego pamięć zawsze wśród nas żyć będzie

Urzędnicy Towarzystwa Metalurgicznego
Ska z ogr. odp.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Przed wyborami sejmowymi. - O unifikację adwokatury. — Przed przyjazdem Żabotyńskiego — Protesty przeciw wyborom do Rady Miejskiej,

Rzeszów, 15 października.

Wybory do ciał ustawodawczych odbędą się za miesiąc, dotychczas jednak panuje zupełny spokój w naszem mieście. Przy ostatnich wyborach na 7 mandatów okręgu rzeszowsko- jarosławskiego uzyskało Stronnictwo Chłopskie 4 mandaty, P. S. L. „Piast“, PPS, i BBWR po 1 mandacie. Blok narodowo- żydowski utracił mandat uzyskany w wyborach do drugiego Sejmu, a to z powodu braku zaledwie przeszło 400 głosów, a mianowicie na rzecz PPS., która poraz pierwszy uzyskała 1 mandat poselski. Z B. B. W. R. wszedł do Sejmu czołowy kandydat wicemarszałek Bojko, z P. P. S. b. poseł Chudy, należący obecnie do PPS. b. frakcji rewolucyjnej, z P. S. L. „Piast“ b poseł Pieniążek, a ze Stronnictwa Chłopskiego po przyjęciu z listy państwowej mandatu przez b posła Plutę weszli do sejmu b. posłowie Janusz, Opolski, Sobek i Socha. Jak obecnie nastąpi rozdział mandatów trudno przewidzieć ze względu na obecną sytuację polityczną i możliwe niespodzianki Społeczeństwo żydowskie spodziewa się uzyskać jednego przedstawiciela, co jest możliwe przy tłumnej frekwencji wyborców żydowskich podczas głosowania i w razie zaniechania odciągania głosów żydowskich ze strony jakichkolwiek partyj. Wkońcu dodać jeszcze należy do pierwszych wiadomości wyborczych, iż przewodnictwa obwodowych komisyj wyborczych nie uwzględniając delegacji Rady Miejskiej oddano kilku urzędnikom z tutejszego Urzędu Skarbowego z naczelnikiem na czele. Nie oddano zaś przewodnictwa urzędnikom innych działów administracji państwowej, co jest rozmaicie komentowane przez zainteresowane sfery ludności. Endecka „Ziemia Rzeszowska“ krytykuje to zarządzenie i wyraża zapatrywanie, iż takie funkcje — o ile chciano koniecznie niemi zaszczycić urzędników — należało oddać emerytom państwowym mającym dużo czasu i powołania do takich prac, podczas gdy czynni urzędnicy zaniedbują przez czas kampanji wyborczej swe obowiązki

Jak w innych miastach, tak i w Rzeszowie odbyło się zebranie kandydatów adwokackich pod przewodnictwem Dra Grajowera celem zajęcia stanowiska wobec ciągle aktualnej, bo niezałatwionej pozytywnie, sprawy unifikacji adwokatury Rzplitej Polskiej Po dłuższej dyskusji uchwalono wysłać memorjał do Ministra Sprawiedliwości, w którym rzeszowskie koło kandydatów adwokackich solidaryzuje się z postulatami centralnych władz w Małopolsce zmierzających do unifikacji adwokatury i skrócenia czasu praktyki.

Przywódca sjonistów- rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński w czasie swego pobytu w Polsce zwiedzi i Rzeszów a to dnia 11 listopada br. Tutejsza grupa sjonistów- rewizjonistów i org „Brith Trumpeldor“ czynią odpowiednie przygotowania.

Przeciw uzupełniającym wyborom do Rady Miejskiej zostały wniesione 3 protesty i z tego powodu nowe ukonstytuowanie Magistratu nastąpi dopiero po zatwierdzeniu wyborów przez Urząd Wojewódzki we Lwowie. Przeciw wyborom we wszystkich kołach wyborczych wniosła protest endecja, która przepadła zupełnie, nie przeprowadziwszy ani jednego kandydata. Przeciw wyborom tylko w II kole wyborczem, w którem wybrano wyłącznie 6 Żydów, wnieśli protesty pp M. Oehlbaum (kandydat listy „prywatnej“, który nie został wybrany) i Naftali Tuchfeld wylosowany zastępca radnego, w miejsce którego wystawiono kandydaturę p Herza z org. „Mizrachi“ wybranego zastępcą radnego w tem że kole. Wniesione protesty nie mają podobno widoków powodzenia. odroczą jednak ukonstytuowanie Magistratu, bo władze nadzorcze, powołane do rozpatrzenia protestów z powodu zajęć z wyborami sejmowemi związanych, nie zajmą się obecnie tą sprawą — mniej ważną.

Rad.

List z Krosna

Ze sceny amatorskiej. — Pod znakiem wyborów

(Kor. wł.) Kierownictwo miejscowego Tarbutu, w skład którego wchodzą jedynie przedstawiciele org. młodz. Brit Trumpeldor, Hanoar Haiwri i Haszomer Hacair, postanowiło dla stałego zasilania nikłych funduszów szkółki hebrajskiej wystawiać od czasu do czasu doborowe sztuki żydowskie Balonem próbnym tego całego na szeroką skalę zakrojonego przedsięwzięcia był wystawiony w dniu 11 bm. na scenie Kooperatywy, świetnie wyreżyserowany dramat Szaloma Alejchema pt. „Cyzajet yn cyszprajt“ (Rozsiani i rozprószeni), który spotkał się z zupełnie zasłużonym sukcesem. Nasz nauczyciel hebr M. Szebersziner okazał się znakomitym reżyserem a wsparty w swych zamierzeniach przez naprawdę niestrudzonego tow. F Trenczera sprawił, że całość wypadła pod każdym względem imponująco. Świetnie zagrał rolę Ojca Katz M., dobrą grę pokazała również Schenkerówna, jako Ciotka, I. Spitz (junior) — Szadchen oraz Steigbügel Dolek, jako benjaminek rodziny i Breitowiczówna jako służąca. Szczere uznanie należy wyrazić tą drogą tow. Szeberszinerowi, Trenczerowi i in. za umiejętne przygotowanie sztuki i zupełny sukces moralny i materjalny. Każdą odsłonę witała rozbawiona publiczność frenetycznemi oklaskami, darząc niemi szczodrze wykonawców Należy żywić nadzieję, że postanowione już wystawienie tego typowego dramatu z życia rodziny żyd. w okolicznych miasteczkach zostanie uwieńczone zupełnem powodzeniem i przyjęte z entuzjazmem przez całe bez wyjątku społeczeństwo żydowskie.

Życie w Krośnie pozostaje już pod znakiem wyborów. Konferują endecy, PPS, CKW. i BBWR. Nie próżnuje również Komisja polityczna Org. Sjon. niedawno ukonstytuowana pod przewodnictwem tow. Dra Romma i Rosshändlera Młodzież starsza, Komitet Lokalny oraz Brit Trumpeldor stanęli do pracy, przygotowując się technicznie do wyborów. Żywimy uzasadnioną nadzieję, że i tym razem całe społeczeństwo żyd. Krosna głosować będzie solidarnie w dniu wyborów do Sejmu i Senatu na listę Nr. 14. której przewodzi czołowy reprezentant nasz ukochany Dr Ozjasz Thon. (-a)

—o—

MIANOWANIA W ADMINISTRACJI

P. dr. Józef Czuszkiewicz, prowizoryczny starosta w Gorlicach, mianowany został starostą powiatowym.

O ROZBUDOWĘ GDYNI — MIASTA

Czynniki gospodarcze, zainteresowane eksportem z Polski drogą morską, podkreślają, że dla stworzenia racjonalnych warunków dalszego roz-

woju portu w Gdyni, nieodzowną koniecznością jest równorzędna rozbudowa miasta portowego w Gdyni. W obecnej chwili przedstawia się sytuacja w ten sposób, że na rozbudowę portu wydaje się wielkie fundusze, natomiast rozbudowa miasta postępuje stosunkowo wolno. Ta dysproporcja w traktowaniu dwóch spraw o równorzędnem znaczeniu, tj portu i miasta portowego, stanowiącego dla portu niezbędny pomocniczy instrument handlowy sprawiła, że rozwój Gdyni poniekąd jest jednostronny. Port gdyński nie jest wskutek tego jeszcze dzisiaj zdolny do samodzielnego prowadzenia działalności handlowych i większość operacyj handlowych odbywa się poza Gdynią, głównie w Gdańsku. Wydatna pomoc kredytowa dla podniesienia ruchu budowlanego w Gdyni staje się koniecznością coraz bardziej palącą, coraz ściślej podkreślaną przez zainteresowane czynniki gospodarcze. (PAP).

POJAZDY MECHANICZNE W POLSCE

Ministerstwo robót publicznych opracowało statystykę pojazdów mechanicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej **na dzień 1 sierpnia br.** Według tej statystyki na terenie państwa kursuje obecnie, oprócz pojazdów mechanicznych wojskowych: **19.293 samochodów osobowych** prywatnych, **7.282** dorożek samochodowych, 6.888 samochodów ciężarowych, 4.144 autobusów, czyli razem 37.597 samochodów. Oprócz tego mamy w Polsce 6.769 motocykli i 535 innych pojazdów mechanicznych, tak, że łącznie na terenie całego państwa jest ogółem 44.901 pojazdów mechanicznych.

W porównaniu z 1 styczniem br. przyrost półroczny ogólnej ilości pojazdów mechanicznych **wynosi 3.7 proc. Przeciętnie jeden pojazd mechaniczny przypada w Polsce na 680 mieszkańców.**

GMINA ŻYDOWSKA NIE PRZYJMUJE DATKÓW OD WYCHRZTY

Przed kilku dniami zmarł w Warszawie znany przemysłowiec tytoniowy, Henryk Polakiewicz. Zmarły na łożu śmierci został ochrzczony na skutek starań swego brata Stanisława, wychrzty. Pogrzeb odbył się na cmentarzu katolickim. Obecnie wychrzczony brat zaproponował gminie żydowskiej w Warszawie przyjęcie datku w sumie **1000 zł.** z powodu śmierci Henryka Polakiewicza. **Gmina propozycję odrzuciła, motywując to tem, że nie przyjmuje datków od wychrztów.**

ZAMKNIĘCIE KLASY W SZKOLE UKRAIŃSKIEJ

Na zarządzenie lwowskiego kuratorjum szkolnego, rozwiązana została VI. klasa gimnazjum z językiem wykładowym ruskim we Lwowie przy ul. Sapiehy, z której okna wyrzucony został na ulicę portret p. Prezydenta Rzpltej.

PROCES KUPCA, KTÓRY ZAMORDOWAŁ SWEGO SZWAGRA

Wczoraj rozpoczęła się we Lwowie przed trybunałem przysięgłych budząca w szerokich kołach społeczeństwa żydowskiego we Lwowie niepomierne zainteresowanie rozprawa przeciwko 32-letniemu kupcowi Chaimowi Barachowi, który w marcu br. w jasny dzień w śródmieściu wystrzałem rewolwerowym pozbawił życia męża swojej siostry poważanego kupca błp. Józefa Wischika.

Dnia 5 marca br. w Sądzie powiatowym toczyła się przed sędzią dr. Janeren rozprawa przeciwko Chaimowi Barachowi, którego prokurator pociągnął do odpowiedzialności o wybicie okien wystawowych w sklepie firmy Arona Baracha i Józefa Wischika w pasażu Fellerów. W celu powołania nowych świadków sprawa została odroczona. Strony opuściły gmach sądowy. Najpierw wyszli Aron Barach i Józef Wischik, udając się przez ulicę Kazimierzowską w kierunku placu Gołuchowskich. Gdy na rogu ul. Bernsteina Baruch i Wischik przechodzili przez jezdnię na drugą stronę ul. Kazimierzowskiej i znaleźli się obok restauracji Balasa, rozległ się huk czterech po sobie następujących strzałów rewolwerowych. To idący za nimi Chaim Barach strzelał. Józef Wischik ugodzony dwiema kulami padł brocząc w krwi na chodnik, zaś Aron Barach został lekko raniony w lewą rękę.

Mord popełniony w jasny dzień w śródmieściu w jednej z najludniejszych ulic wywołał nie do opisania poruszenie i żywą panikę. Przypadkowo znajdujący się w tem miejscu komisarz policji Balicki wraz z wywiadowcą Kuszlikiem ujęli zbrodniarza sprowadzając go do biur w pobliżu znajdującego się wydziału śledczego policji państwowej. W międzyczasie raniony Józef Wischik mimo natychmiastowej interwencji lekarskiej zmarł.

Barach na wniosek prokuratora wzgl sędziego śledczego był poddany obserwacji psychjatrów, którzy orzekli poczytalność mordercy i jego odpowiedzialność za dokonane zbrodnie. Staje on przed sądem pod zarzutem zbrodni morderstwa popełnionej na swoim szwagrze i usiłowanego morderstwa na bracie. **Grozi mu kara śmierci** przez powieszenie.

PROCES O ZAMORDOWANIE CZŁONKA POALE SJONU

W najbliższych dniach odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie proces o zamordowanie członka lewicy Poale sjonu, Jakira Markiewicza z Końskiej Woli. Markiewicz został zasztyletowany w Warszawie na ul. Dzikiej, a o dokonanie mordu oskarżonych jest 10 osób, członków organizacji komunistycznej. Proces wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

GDY PIJANY MANIPULUJE CEGŁĄ...
a pech chce, że akurat przejeżdża minister...

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę, wytoczoną Stanisławowi Buchholzowi, właścicielowi folwarku pod Ożarowem. Buchholz był oskarżony o to, iż w dniu 20 lipca br. o godz. 11-tej wieczorem rzucił cegłą w przejeżdżający samochód min. spr. wewn. Składkowskiego, raniąc w głowę pasierbicę ministra, 16-letnią pannę Teresę Coillot. P. minister jechał w towarzystwie małżonki, pasierbicy p. Coillot, 11-letniego siostrzeńca Kozłowskiego, oraz sekretarza p. Stawickiego. Po wypadku samochód p. ministra zawrócił.

W pobliżu miejsca, gdzie zdarzył się wypadek, stało przed domem opodal szosy trzech mężczyzn. Zapytani o sprawcę rzucenia kamieniem, nie dali żadnej odpowiedzi. Jeden ze stojących powiedział: „To mój dom, a to moi służący". Był to właśnie Buchholz.

Natychmiast zawiadomiona o wypadku policja przeprowadziła dochodzenia i aresztowała Buchholza. Po kilku dniach został on jednak zwolniony za kaucją 3.000 zł.

Na dzisiejszej rozprawie Buchholz oświadczył, że był pijany, jednak do rzucenia cegły nie przyznał się. W charakterze świadków zostali przesłuchani: p. ministrowa, oraz panna Coillot, siostrzeniec p. ministra oraz sekretarz Stawicki. Siostrzeniec p. ministra zeznał, że przypomina sobie dokładnie, iż jakiś mężczyzna wzniósł rękę do góry, a w chwilę potem usłyszał jęk panny Coillot. W wyniku rozprawy, po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Dąbrowskiego oraz obrońcy oskarżonego adw. Byczkowskiego, sąd skazał Buchholza na 1 miesiąc więzienia.

GENERAŁ BAŁACHOWICZ OFIARĄ KATASTROFY SAMOCHODOWEJ

Wczoraj uległ katastrofie samochodowej w Warszawie smutnej sławy generał Bułak- Bałachowicz. Jadąc ulicami Warszawy, natknął się na wóz. Wskutek zderzenia się z wozem, taksówka, w której jechał generał Bałachowicz, uległa zupełnemu zniszczeniu. Bałachowicz odniósł ciężką ranę w rękę. Na jego żądanie aresztowano woźnicę, który był sprawcą katastrofy.

ZNOWU OFIARA „SEKTY SZATANA"

W Warszawie przy ul. Czerniakowskiej 112, znalazł posterunkowy policji jakiegoś nieprzytomnego osobnika, którego przewieziono do szpitala. Okazało się, że osobnik ów popełnił samobójstwo przez otrucie. W liście pozostawionym przez samobójcę wyjaśnia ów osobnik, że należał do sekty satanistów, co doprowadziło go do samobójstwa. U samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie stwierdzono jego identyczności.

MASZYNY PIEKIELNE DLA LEKARZY

Donoszą z Bytomia, iż do lekarza dr. Spieckera w gmachu więzienia przyniesiono onegdaj przesyłkę pocztową, w której była krzynka od cygar.

Po podniesieniu wieka skrzynka stanęła w płomieniach i po 50 sekundach nastąpił ogłuszający wybuch, wskutek czego wyleciały szyby z okien i spadły ze ścian obrazy. Dr. Spiecker został ranny.

W tym samym czasie odebrał podobną paczkę inny lekarz w Bytomiu, dr Wilhelm, który po wybuchu płomienia z paczki nadesłanej, zdążył uciec do drugiego pokoju.

Pokój, w którym zostawił paczkę, został zupełnie zdemolowany.

Śledztwo wykazało, że skrzynki te były wysłane z Zabrza i zawierały puszki od konserw, napełnione dynamitem, który był połączony przewodem z trzema zapałkami. Zapałki te, po otworzeniu pudełka zapalały się, powodując wybuch. Dochodzenie w toku.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

Z Katowic donoszą: Onegdaj późnym wieczorem wybuchł w zabudowaniach gospodarczych Pawła Olony w Popielowie, pow. rybnicki pożar który spowodował 65-letni parobek Dzierżawa przez porzucenie niedopałka papierosa na strychu stodoły, na którym spał. Podczas ratowania dobytku zapomniano o śpiącym Dzierżawie, który spłonął żywcem. Strażacy znaleźli zwęglone zwłoki ofiary własnej nieostrożności.

NAWET W CHWILI SAMOBÓJSTWA PAMIĘTAŁ O URZĘDZIE SKARBOWYM

„Gaz. Handl." donosi z Bydgoszczy: W tych dniach popełnił samobójstwo właściciel większej restauracji w Bydgoszczy „Esplanada" p. Kosmowski, rzucając się do Wisły pod Ostromeckiem. Jak głoszą wtajemniczeni, p. Kosmowski miał do zapłacenia około 30 tys. zaległych podatków i aczkolwiek stan majątkowy jego nie był tak zły, (kamienica i 2 interesy handlowe), zmęczony trudnościami życia, popełnił samobójstwo. Na pozostawionem na brzegu ubraniu znaleziono karteczkę denata z prośbą o odniesienie rzeczy do Urzędu Skarbowego za zaległe podatki.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO

W miejscowości Kalety na Śląsku, niejaki E. Nawrat, 20-letni młodzieniec, dokonał onegdaj zamachu na własne życie w niezwykły sposób. Denat przygotował do tego celu rurkę żelazną o średnicy 2 cm. zalutowaną na jednym końcu, a służącą do przebijania muru. Rurkę napełnił prochem strzelniczym, do którego włożył automatyczny zapalnik. Tak przyrządzone narzędzie śmierci przyłożył do podbródka i spowodował wybuch, który poszarpał mu w strzępy twarz i szyję, zabijając go na miejscu.

FATUM RODZINNE

Z Warszawy donoszą: Nad rodziną 65-letniego Karola Stępkowskiego od dłuższego czasu zawisło nieszczęście. Przed trzema laty otruła się 21-letnia córka Helena. Obecnie w ciągu jednego tygodnia rodzinę te trzykrotnie dotknął wypadek śmierci.

Ubiegłej środy odbył się pogrzeb drugiej córki Stefanji. Brakło środków na pochowanie jej, wobec tego szwagier Henryk Łapuszewski, plutonowy 5 pułku lotniczego, zadłużył się i wpadł w bardzo poważne kłopoty. W kilka godzin po pogrzebie popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru przy zbiegu ul. Żelaznej i Chłodnej. Żona jego, trzecia córka Stępkowskiego od dłuższego czasu ciężko chora na płuca, głęboko dotknięta samobójstwem męża, we środę rano zażyła większą dozę esencji octowej i przed przybyciem lekarza zmarła.

PRAWO LYNCZU — W POLSCE

Z Kielc donoszą: We wsi Przeginia pow. olkuskiego tłum złożony z około 150 osób. dokonał samosądu na osobie mieszkańca tej wsi Piotra Zyguły, bijąc go kamieniami i laskami, ponadto z tłumu padł strzał rewolwerowy, który ugodził Zygułę w pierś, powodując natychmiastową śmierć.

Zyguła był zawodowym złodziejem i dał się we znaki mieszkańcom wsi, pozatem był on podejrzany o podpalenie trzech stodół.

BARBARZYŃSKIE FIGLE

Onegdaj wieczór na drodze Sambor—Stryj nieznani sprawcy przeciągnęli linę drucianą przez gościniec od słupa telegraficznego do drzewa, wskutek czego auto firmy Petrolea najechawszy na wspomnianą linę, doznało poważnych uszkodzeń. Szofer i mechanik ciężko ranni, odwiezieni zostali do szpitala w Drohobyczu. Za sprawcami barbarzyńskiego wybryku policja wszczęła energiczne dochodzenia.

SKAZANIE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU ZA FAŁSZOWANIE DOKUMENTÓW

Onegdaj zapadł wyrok w toczącym się przed sądem okręgowym w Lesznie procesie karnym przeciwko urzędnikom magistratu w Rawiczu, oskarżonym o fałszowanie dokumentów dla celów zarobkowych. Burmistrz miasta Rawicza skazany został na miesiąc i 3 tygodnie więzienia, b. sekretarz magistratu, Jan Mądry na 6 miesięcy więzienia oraz b. przewodniczący rady miejskiej w Rawiczu Nikodem Świetlik na dwa miesiące więzienia i 600 złotych kary pieniężnej. Sławińskiemu i Świetlikowi zamieniono karę więzienia na grzywny po 600 złotych.

Tam, gdzie drukują talmudy

W najstarszej drukarni żydowskiej w Wilnie.

W dzienniku wileńskim „Słowo" (organ sanacyjno-konserwatywny) znajdujemy następujący, nader interesujący wywiad:

Nie wszyscy ze starych mieszkańców Wilna i **zapewne** niewielu z nowych wiedzą, że istnieje **w Wilnie** stara zasłużona placówka, promienie **działalności** której padają hen za Ocean w **jedną, a góry** Uralskie w drugą stronę. Instytucja obrosła mchem tradycji prawie półtorawiekowej.

Mamy na myśli drukarnię żydowską założoną **przed stu czterdziestu laty** przez Manesa Roma, drukarnię zaopatrującą Żydów rozsianych **po całym świecie** w wydawnictwa religijne: talmudy, książki do nabożeństw, księgi liturgiczne i t. p.

W historji narodu żydowskiego drukarnia „Rom" ma swoją kartę zaszczytną, a ponieważ mieści się w Wilnie, stała się więc przedmiotem naszego zainteresowania.

Informacji udziela nam obecny dyrektor firmy noszącej obecnie nazwę: Sp. Akc. wydawniczo-drukarska „Rom", p. Matus Rappaport. Rozmawialiśmy w pokoju pełnym szaf ze staremi księgami, pergaminami, rękopisami. Są wśród nich „białe kruki", z dumą pokazywane nam następnie.

Po wyjaśnieniu celu naszej wizyty p. dyr. Rapoport zagłębia się w fotel i zaczyna opowiadać.

— Sto czterdzieści lat temu Manes Romm (wówczas jeszcze nazwisko to pisano przez dwa m) założył w Grodnie drukarnię, zadaniem której miało być drukowanie ksiąg religijnych. Po kilku latach przeniósł on ją do Wilna i od tego czasu zaczyna się iście mrówcza praca.

Nie chodziło tu bowiem o wydrukowanie i puszczenie w obieg zwykłych książek, a o opracowanie, na mocy dokumentów, talmudu.

Praca trwała długie dziesiątki lat. Szereg oddanych sprawie talmudystów-uczonych objechało wszystkie kulturalne zakątki świata wyszukując materiały do dalszych prac.

Przeszukano biblioteki publiczne i prywatne (m. in. w Watykanie, Oxfordzie, Monachjum, Amsterdamie), wyłowiono i przepisano każdy dokument mogący być wykorzystany.

Praca dała wyniki:

Talmud Romma uważany jest słusznie za najlepszy z istniejących obecnie na całym świecie, lepszy od wydanych w Wenecji, Niemczech i Wilnie. Najlepszy, bo opracowany na najstaranniej dobranych materjałach historycznych i zaopatrzony w największą ilość: 103 komentarzy najsławniejszych talmudystów.

Talmudy te rozsławiły wydawnictwo nasze na cały świat żydowski.

— A czy oprócz talmudów nie wydają panowie innych ksiąg?

— Wydaliśmy i drukujemy ciągle dwa rodzaje talmudów: t. zw. babiloński, obszerny, obejmujący osiemnaście tomów z 10 tysiącami stronic i mniejszy, posiadający mniejszą ilość komentarzy — t. zw. jerozolimski. Ponadto drukujemy duży szereg innych ksiąg i książek religijnych, przeznaczonych do modłów w synagogach i domach, dla mężczyzn, kobiet i dzieci. W języku hebrajskim i żydowskim. Trudne i dostępne.

Zobaczy pan to zresztą w składzie.

— Czy nie zechciałby Pan wskazać nazwisk najbardziej zasłużonych współtwórców talmudu panów, zapytujemy.

— Trudno to powiedzieć, tylu ich było. Dotychczas żyje w Wilnie 95-letni starzec p. Sz. Fejgenson. On ostatni zdobywał rękopisy do talmudu opracowanego przy jego udziale. Człowiek ten mimo swego wieku zachował pamięć i jest chodzącą encyklopedją w dziedzinie komentowania talmudu i literatury żydowskiej. Pisze jeszcze i dziś, niestety złamana noga przykuła go do łóżka. On też opracował dla nas historję drukarni Romma.

— Do kogo należy obecnie drukarnia?

— Od Romów przeszła ona swego czasu w ręce znanego bibljofila petersburskiego, Dawida Ginsburga. Różne koleje przeszła i obecnie należy do towarzystwa akcyjnego, przyczem znaczna część naszego portfelu jest w rękach zagranicznych.

— A jak się panom powodziło i powodzi i kto jest odbiorcą głównym, mam na myśli jaki ośrodek?

— Odbiorcami naszymi są rzecz jasna Żydzi, Żydzi rozsiani po całym świecie.

Było kiedyś bardzo dobrze.

...gi nasze rozchodziły się w ilości tak dużej, że piętnaście maszyn z trudem nadążało z wykonaniem zamówień.

Wojna poderwała byt naszej, na dużą skalę obliczonej, placówki.

Odpadł główny rynek — Rosja, Ameryka nie wpuszcza Żydów, a ci co mieszkają tam oddawna wynaradawiają się częściowo, do Łotwy i Litwy mamy przecież granicę. Polska zaopatrzona jest już dostatecznie. Jednak mimo wszystko wysyłamy transporty we wszystkie strony świata, prócz Rosji naturalnie.

Podczas wojny z rozkazu Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza wywieziono od nas siedem wagonów stopu, były to już odlane matryce. Zostały one w Rosji.

Trzeba było nanowo opracowywać to co zginęło.

Najgorsze jest to, że w składach leżą tysiące ksiąg przeznaczonych specjalnie dla Rosji. Dziś jest to makulatura.

Widzi pan, w Rosji to było tak. Niemal w każdym okręgu była inna sekta. Każda z nich po swojemu odprawiała nabożeństwa i dla każdej drukowało się inne książki.

Co z tem teraz zrobić? —

Opuszczamy biuro i idziemy zwiedzać drukarnię.

Dwa dwupiętrowe gmachy, jakaś była fabryka.

W jednym maszyny, zecernie, stereotypje i t. p. techniczne urządzenia, w drugim składy. Równo na półkach, aż po sam sufit leżą tysiące ksiąg. Duże, średnie, małe. Oprawne w skórę, płótno, papier.

Talmudy, modlitewniki, książeczki dla kobiet i dzieci.

Tysiące tego, a wszystko wydane na pięknym papierze i wykonane bardzo starannie.

Wtrącamy uwagę o benedyktyńskiej pracy zecerów, zmuszonych składać mikroskopijnemi wprost czcionkami i znów dowiadujemy się rzeczy nowych.

Jest zwyczaj, że komentarze do pewnego wyjątku talmudu muszą się mieścić na tej samej stronicy. To zmusza w wielu wypadkach do posługiwania się jaknajmniejszemi czcionkami.

Główny nasz talmud składało 45 zecerów przez siedem lat. I to nie po osiem godzin pracowali jak teraz, to byli fanatycy. Pracowali od świtu do nocy.

A ile osób robiło korektę!

Wyznaczone były potem premje za wynalezienie błędu. Kwapiło się wielu, ale niewielu zarobiło.

Jak duża jest popularność talmudu, niech świadczy fakt, że kiedy w okresie wojny rozeszła się w Ameryce wiadomość o spaleniu się naszej drukarni, natychmiast powstało towarzystwo akcyjne z kapitałem miljona dolarów, aby sfotografować i wydać nasz talmud.

Byliśmy i jesteśmy największem w świecie wydawnictwem żydowskiem-religijnem. Zmniejszył się nasz zasięg i zapotrzebowania, ale na to niema rady.

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

42) (Ciąg dalszy)

Potem ujął Joyce za podbródek i ścisnął go tak gwałtownie, że krzyknęła. — Będziesz łaskawa podpisać ślepo umowę ślubną, która ci każę przygotować; nie mam ochoty mordować się dla twego gagatka. Zrozumiano? Chcesz pieniędzy?

Skinęła głową, nie odpowiadając. Puścił ją i otworzył szufladę.

— Słuchaj, Joyce. Pójdziesz jutro w mojem imieniu do Setona, mego notarjusza. Wypłaci ci co miesiąc sto pięćdziesiąt funtów.

Nabazgrał pospiesznie kilka słów na marginesie leżącej na stole gazety.

— To mniej więcej tyle, ile ci dawałem dawniej, nieco mniej. Trzeba będzie na tem poprzestać przez pewien czas, moje dziecko, bo to wszystko, co mi zostało. Później, gdy wrócę, wyjdziesz za mąż.

— Ale dokąd jedziesz?

Wzruszył brutalnie ramionami

— Nie twoja sprawa.

Położył jej rękę na karku, ugiął go pod swoją dłonią.

— Joyce... jeśli umrę po drodze Seton zajmie się wszystkiem tak, aby jak najlepiej bronić twoich interesów. Masz tu tylko dać działać. Podpisz wszystko co ci każe. Zrozumiałaś?

Skinęła głową. Golder odetchnął głęboko

— A więc, to wszystko...

— Daddy darling...

Pochyliła mu się do kolan, oparłszy głowę o jego ramię i przymknąwszy oczy Golder spojrzał na nią, uśmiechnął się zlekka i stłumił drżenie, które poruszało kątami warg:

— Co za czułość, kiedy się niema pieniędzy? Poraz pierwszy widzę cię taką, moje dziecko. — Pomyślał: — I po raz ostatni — lecz nie powiedział nic. Poprzestał jedynie na muśnięciu palcami jej powiek i szyji, głaskał je długo, uparcie, jakgdyby je modelował, żeby dłużej zachować w pamięci ich obraz.

ROZDZIAŁ XXVII.

— „Obie układające się strony zgadzają się zawrzeć umowę, dotyczącą koncesji, w przeciągu dni trzydziestu od chwili ratyfikacji niniejszego traktatu"...

Dziesięciu mężczyzn, siedzących dookoła stołu, spojrzało na Goldera.

— Dobrze, dalej — rzekł.

„W warunkach następujących"...

Golder przesunął nerwowo ręką przed twarzą, usiłując z wysiłkiem rozwiać gęsty dym, napełniający mu usta. Niekiedy nawprost niego twarz czytającego człowieka, blada, kanciasta i zapadła, z czarną dziurą otwartych ust, stawała się niewyraźna jak barwna plama nawpół rozpuszczona w dymie. Zapach mocnego tytoniu rosyjskiego, skóry i potu ludzkiego przesycał powietrze. Od wczoraj tych dziesięciu ludzi nie mogło porozumieć się w sprawie ostatecznej redakcji, a przedtem dyskusja trwała ośmnaście tygodni.

Spojrzał na rękę, która godzina, lecz zegarek stanął. Wyjrzał przez okno. Poprzez brudne szyby widać było świt, wstający nad Moskwą. Był to piękny ranek sierpniowy o lodowatej, przeźroczystej czystości świtów jesiennych

— „Rząd Sowietów przyznaje Towarzystwu „Tubingen Petroleum" koncesję w wysokości pięćdziesiąt procent terenów naftowych, położonych między okolicą Teiska a równiną Aroundgis, opisanych przez memorjał, złożony przez delegata T-wa „Tubingen Petroleum" dnia drugiego grudnia 1925 Każde pole naftowe, w ten sposób koncesjonowane, będzie miało powierzchnię prostokątną, nie przekroczy czterdziestu dziesięcin i nie będzie przylegało jedno do drugiego..."

— Zechciej pan, proszę, jeszcze raz przeczytać ten ostatni punkt — zażądał, zaciskając wargi.

„Każde pole naftowe"

— To to — pomyślał Golder, doprowadzony do ostateczności. — Przedtem nie było o tem mowy.. Czekają zawsze do ostatniej chwili, a potem pakują jakieś wstrętne, dwuznaczne punkciki, które zdają się nie mieć żadnego znaczenia a wszystko poto, żeby mieć pretekst do zerwania, kiedy się już włoży pieniądze w pierwsze koszty.. Powiadają ,że tak samo postąpili z Amrum'em

Przypomniał sobie, że kopję umowy z T-wem Amrum czytał kiedyś; kopja ta znajdowała się wśród papierów Markusa. Prace miały się rozpocząć w ściśle określonym dniu Obiecano oficjalnie przedstawicielowi Amrum'u, że można będzie ten termin odroczyć, a potem unieważniono umowę Kosztowało to Amrum grube miljony.

— Stado świń... — mruknął

Uderzył nagle pięścią w stół.

— Proszę to niezwłocznie wykreślić.

— Nie! — krzyknął ktoś.

— To nie podpiszę.

Jeden z mężczyzn odezwał się:

— O, drogi Dawidzie Izaakowiczu..

Śpiewny, pieszczotliwy akcent słowiański i grzeczne, pełne kurtuazji zdania rosyjskie odcinały się dziwnie od jego twardej, żółtej twarzy, w której błyszczały małe, wąskie, migotliwe oczy, bystre i okrutne Wyciągał wciąż naprzód ramiona, jakgdyby chciał przycisnąć Goldera do serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prof. Einstein o porozumieniu żydowsko—arabskiem

Berlin (ŻAT) Współpracownik „Wiener Tag" dr. Jakób Rosenthal odbył dłuższą rozmowę z prof. Albertem Einsteinem n. t. porozumienia żydowsko-arabskiego. Prof. Einstein oświadczył m. in.:

W zasadzie uważam ruch „Brith Szalom" za słuszny. Sądzę, iż jest rzeczą niemożliwą, aby dwa narody żyły w jednym kraju bez systematycznej współpracy w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Bardzo doniosłem, aczkolwiek trudnem zadaniem jest nawiązanie kontaktu z masami arabskiemi. Chodzi o to, aby przekonać Arabów, że nie chcemy naruszyć ich podstawy ekonomicznej. Cierpliwa polityczna działalność wyjaśniająca powinna zmierzać do osłabienia wpływu zawodowych polityków arabskich, którzy za żadną cenę nie chcą doprowadzić do porozumienia z Żydami. Anglja może nam dopomóc, jeśli my jej ułatwimy zadanie (bezpośrednie zawarcie porozumienia z Arabami). Będzie również koniecznem poświęcić szczególną uwagę językowi arabskiemu, ponieważ niemożliwem jest nawiązanie bliższego kontaktu z narodem bez znajomości jego języka. Sądzę, iż należy nawiązać żywsze stosunki z umiarkowanymi i politycznie nieaktywnemi kołami wśród Żydów i Arabów. Czynniki te powinny się naradzić w sprawie punktów spornych oraz spornych interesów. Należy zaprzestać uprawiania polityki prestiżu. W najbliższym czasie należy doprowadzić do współpracy w dziedzinie gospodarczej. Droga na którą wkroczył Histadruth jest słuszna, lecz Histadruth nie zdoła sam wykonać tych zadań.

Stwierdzić należy, że plan dr. Artura Ruppina obejmujący system kolonizacyjny, inwestycje itp. jest słuszny zarówno z gospodarczego jak i politycznego punktu widzenia. Z powodu zaostrzonych walk w Palestynie mogą być odepchnięte lepsze elementy, które ujmują odbudowę Palestyny jako dzieło oparte na podstawach idealistycznych. Uda się elementy te jaknajściślej powiązać z dziełem odbudowy, jeśli kwestje polityczne rozwiązane będą na podstawie obopólnego porozumienia.

Żądanie rachunków od muftiego

Jerozolima (ŻAT) Dziennik arabski „El Karmel" ogłosił artykuł, w którym domaga się aby wielki mufti Jerozolimy złożył szczegółowe sprawozdanie rachunkowe z wpływów i wydatków Najwyższej Rady Muzułmańskiej. W ciągu 10-letniego istnienia Rady Muzułmańskiej pisze „El Karmel" — nie były dotychczas ani razu publicznie ogłoszone sprawozdania rachunkowe, aczkolwiek czynione były wielkie wydatki. Roczny budżet Najwyższej Rady Muzułmańskiej sięga 60,000 f. szterl., nie licząc funduszów, które zbierane są na przebudowę meczetu Omara. Rada Muzułmańska zebrała też 14.000 f. na rzecz ofiar rozruchów, lecz zamiast podzielić te pieniądze między krewnymi poległych, mufti kupił dla siebie i swych bliskich posiadłość za 5.000 f. szt. Z dochodów, płynących z tej posiadłości, zaledwie 50 f. szt. rocznie przeznaczono dla ofiar rozruchów. „El Karmel" opisuje następnie niedopowiedzenie różnych delegacyj arabskich wysłanych do Ameryki i Hedżasu, których mufti używał dla prowadzenia propagandy na rzecz swego kierunku.

Król Ibn—Saud, do którego jedna z tych delegacji się zwróciła nie chciał poprzeć protestu mufti'ego przeciwko Anglji, obawiając się, aby Anglicy nie przeszkodzili mahometanom z Indji odbywać pielgrzymki do Mekki, które są źródłem wielkich dochodów Ibn—Sauda.

Cyniczny wywiad Averescu o Żydach

Bukareszt (ŻAT.) B. wódz naczelny armji rumuńskiej podczas wojny i dwukrotny premier marszałek Averescu udzielił wywiadu przedstawicielowi ŻAT., podczas kórego złożył interesujące wyjaśnienia w sprawie jego osobistych poglądów i stanowiska jego stronnictwa odnośnie do antysemityzmu.

Marszałek Averescu swierdza, że za czasów jego premierowstwa nie miały miejsca w kraju ekscesy antysemickie i nie uprawiano też agitacji antysemickiej. Jako premier wpuścił on do Rumunji 20.000 Żydów z Rosji. Rzecz jasna, oświadczył dalej Averescu, że istnieje w Rumunji problem antysemityzmu, który się od czasu do czasu zaostrza. Przeciwko temu należy przedsięwziąć należyte środki, co też uczyniłem, gdy byłem kierownikiem rządu. Główną przyczyną antysemityzmu, — oświadczył marszałek Averescu, jest wielka liczba Żydów w Rumunji. Nie mało korzystaliśmy z działalności żydowskiej. Lecz wielu Żydów wykazuje brak taktu(!) i w ten sposób prowokuje napaści. Żydzi od niedawna stali się obywatelami to też nie powinni nam dawać lekcji patrjotyzmu. Powinni Żydzi przeczekać jeszcze parę pokoleń, aby osiągnąć u nas ten sam poziom równouprawnienia, co we Włoszech. Gdy zapytałem w swoim czasie b. premjera włoskiego Luzatti (Żyda) co mamy czynić z tak wielką liczbą Żydów, odpowiedział wówczas dosłownie: „Wyślijcie ich do Palestyny".

Jestem przeciwny tworzeniu odrębnych organizacji politycznych mniejszości narodowych, oświadczył gen. Averescu; nie przyznaję tego prawa żadnej mniejszości, tem mniej zaś Żydom. Żydzi powinni we wszystkiem identyfikować się z nami(!). Poprawa sytuacji Żydów coprawda zależy więcej od rządu niż od przywódców żydowskich, lecz domagam się, aby Żydzi dla wspólnego dobra wykazali więcej dobrej woli i cierpliwości. Stronnictwo na czele którego stoję, nigdy ani skrycie ani otwarcie nie propagowało antysemityzmu.

Postulat cofnięcia legatu Żyda dla Rumunji

Praga (ŻAT.) „Prager Tageblatt" donosi, że krewni zmarłego filantropa żydowskiego Jacka Eljasa, który dokonał na rzecz Rumunji zapisu w wysokości miljarda lei, wystąpili obecnie na drogę sądową z żądaniem zwrotu tego legatu. Żądanie to umotywowane jest tem, że legat przeznaczony był na założenie rumuńskiej akademji naukowej, której zadaniem miało być m. in. zwalczanie antysemityzmu, przeważnie wśród inteligencji i studenterji. Ponieważ zaś żadna działalność w tym kierunku nie jest prowadzona, natomiast hece antysemickie w ciągu ostatniego półrocza się wzmocniły, legat winien być unieważniony z powodu niewykonania jego celu.

Jak donoszą, również krewni wiedeńscy Jack Eliasa naradzają się z prawnikami w sprawie zgłoszenia analogicznego powództwa.

W „tolerancyjnej" Ameryce

Nowy Jork. (ŻAT) W kołach żydowskich wywołał wielkie oburzenie fakt, że rektorat uniwersytetu horvardskiego zmusił studentów żydowskich do składania egzaminów w Jom Kipur. Gdy dziekanowi uniwersytetu zwrócono uwagę, że zmuszanie studentów żydowskich do składania egzaminów w Jom Kipur jest pogwałceniem wolnośc religijnej, uświęconej tradycją amerykańską, dziekan odpowiedział, iż ubolewa, że przepisy religji żydowskiej kolidują z tradycją uniwersytetu, aby nie zmieniać ustalonych terminów egzaminów. Dziekan zaznaczył przytem, że jeśli studenci żydowscy nie zgłoszą się do egzaminów w przepisanym terminie, będą mogli się egzaminować dopiero po roku.

Odpowiedź ta wywołała burzę protestów w kołach żydowskich, które zwróciły uwagę rektoratu, iż filantropi żydowscy jak Julius Rosenwald i Feliks Warburg ofiarują znaczne sumy na rzecz tego uniwersytetu. Urzędnicy uniwersyteccy odbyli wówczas naradę z komisją egzaminacyjną, na której postanowiono znaleść wyjście „kompromisowe", mianowicie w tym sensie, aby egzaminujący się studenci żydowscy nie byli zmuszeni pisać osobiście w Jom Kipur, lecz mogli dyktować odpowiedzi na pytania egzaminacyjne specjalnie do tego upoważnionym osobom.

Prof. Einstein o genezie teorji względności

Nowy Jork. (ŻAT) W odpowiedzi na szereg zapytań wystosowanych przez dr. filozofji rabina Abrahama Gelera, prof. Albert Einstein nadesłał list, w którym omawia genezę teorji względności. List ten brzmi jak następuje:

„Przypuszczenie, że koncepcję teorji względności zaczerpnąłem z dzieł Majmonidesa, nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ pism Majmonidesa niestety, nie czytałem. Mogę pana zapewnić, że teorja względności nie jest odrębną koncepcją filozoficzną, podobnie, jak każda teorja przyrodnicza da się ona pomieścić w ramach jakiegokolwiek niespornego systemu filozoficznego. Zwrot „względność" w stosunku do czasu i przestrzeni jest tak wieloznaczny, że lepiej o tem nie mówić, chyba, że można sobie pozwolić na dłuższe bardzo ścisłe wyjaśnienia, które wymagają całych tomów. Pokrótce mogę jednak panu oświadczyć, że jestem prawie całkowicie zgodny z poglądami Spinozy i jako przekonany determinista nie mogę zaakceptować koncepcji monoteistycznej".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Podatki w Października

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że (niestety zapóźno!) w października br. płatne są następujące podatki:

1) 15-go października — miesięczna zaliczka na podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego we wrześniu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) 15-go października — kwartalna zaliczka na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III roku 1930 w wysokości jednej piątej części kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1929 — przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, zajęcia przemysłowe oraz wolne zajęcia zawodowe;

3) w czasie od 15 października do 15 listopada br. — II rata podatku gruntowego za bieżący 1930 rok;

4) do 1-go listopada — państwowy podatek dochodowy w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok 1930 (wymienionej w doręczonych nakazach płatniczych), a kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1-go maja br., względnie o ile przed dniem 15 października br. nie doręczono nakazu płatniczego — w wysokości połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za rok 1929 — w wysokości połowy podatku wymierzonego na rok 1929;

5) do 7 października br. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — potrącony w ciągu września br.

Nadto płatne są zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w październiku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Gazyfikacja Polski wkracza na realne tory

„Gazeta Handlowa" donosi: Dowiadujemy się, że poważne towarzystwo francuskie „Societe d'Entreprises de Canalisation" w Paryżu zgłosiło gotowość do objęcia w całości wykonania projektu gazyfikacji Polski. W tym celu zakłada ono już w najbliższych dniach swe Biuro Studjów w Warszawie i składa też ofertę do województwa śląskiego. „Societe d'Entreprises de Canalisation" zamierza przeprowadzić gazyfikację Śląska i Zagłębia Krakowsko- Dąbrowskiego. Prace te wymagać będą zainwestowania około 150 miljonów złotych w przeciągu 2—3 lat.

—o—

ZNIESIENIE CEŁ WYWOZOWYCH NA OSIKĘ. Konferencja drzewna w Ministerstwie Rolnictwa oświadczyła się za zniesieniem ceł wywozowych na osikę, zarówno tę, która jest przeznaczona na drzewo zapałczane, jak i tzw. „merlówkę". T. zw. „merlówka" jest używana do wyrobu tkaniny drzewnej, nazywanej „sparterja". Ponieważ jednak przemysł ten w Polsce, mimo cła wywozowego na surowiec, zupełnie upadł (wobec spadku konsumcji na kapelusze plecionkowe damskie przyzinanie mody), niema obecnie potrzeby dalszego utrzymywania cła wywozowego.

—o—

Konferencja „Makkabi" w Berlinie

Berlin. (ŻAT) Prezydjum światowego związku „Makkabi" zwołało na dzień 25 października konferencję do Berlina z udziałem przedstawicieli większych związków „Makkabi" w Europie. Konferencja ta ma definitywnie zdecydować o programie pierwszej olimpjady żydowskiej, która odbędzie się w Palestynie w roku 1932. Równocześnie mają też być omówione prace przygotowawcze do olimpjady w różnych krajach. Na konferencji wygłoszone będą m. in. następujące referaty: Sprawozdanie prezydjum — dr. Lelewer, „Makkabia" — Natan Kamiński i rd. Rosenfeld, program sportowy i gimnastyczny — dr. Blum.

Straszna katastrofa samolotowa pod Krakowem

Śmierć pilota wskutek oderwania się skrzydeł od samolotu

Wczoraj około g. 10 przedpołudniem na lotnisku wojskowem w Rakowicach pod Krakowem wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza, która pochłonęła jedno młode życie ludzkie. Ofirą padł pilot ppor. Stanisław Nowakowski z 1 p. lotniczego w Warszawie, będący na kursie pilotażu myśliwskiego przy 2 pułku lot. w Krakowie, który wyleciał wczoraj rano na aparacie „Spad 61" Nr. 1 — 173, aby odbywać ćwiczenia.

Podczas ćwiczeń w chwili, gdy śp. pilot-ppor. Nowakowski wykonywał akrobatyczne ćwiczenia, wzniósłszy się na wysokość 1.000 m. nagle oderwało się od aparatu jedno skrzydło i maszyna poczęła tracić równowagę. Za chwilę odpadło drugie skrzydło, motor zaś w dalszym ciągu szedł pełnym gazem. Zaskoczony niespodzianym wypadkiem pilot Nowakowski nie zgasił motoru i samolot obładowany 300 kg. benzyny, począł płonąć.

W ostatniej chwili śp. Nowakowski usiłował się ratować. Wyskoczył z aparatu, jednak spadochron zaczepiwszy się o kadłub płonącego płatowca, uległ rozdarciu i pilot poniósł śmierć na miejscu, spadając z 50 m. wysokości. *Nowakowski uderzając głową o ziemię, rozstrzaskał sobie czaszkę.* Samolot spadł w odległości około 3 m. od zwłok pilota. Duża ilość benzyny, jaka znajdowała się w zbiorniku podsycała pożar i samolot spłonął doszczętnie.

Śp. pilot Nowakowski był pilotem od roku. Osierocił żonę, z którą żył zaledwie miesiąc.

Na miejsce wypadku zjechała komisja wojskowo-lekarska, gdzie przybył również nadkomisarz P. P. Sewiński. Szczątków spalonego aparatu pilnowała straż wojskowa. Samolot upadł na nowobudującej się części lotniska wojskowego, obok wojskowych hangarów, będących w budowie.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 03	Październik **17** Piątek 25 Tiszri 5691	Zachód słońca 4. m. 39

Do miejscowych organizacyj S. P. P. Hitachdut w zach. Małopolsce i Śląsku

Egzekutywa SPP. Hitachdut w Krakowie donosi, iż na podstawie zawartego 16 bm. porozumienia przystępuje do akcji wyborczej wspólnie z Organizacją ogólno- sjońską i org. Mizrachi (lista nr. 14).

Szczegóły w okólniku.

Doroczna konferencja krajowa Hitachdutu

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 9 przedpoł. odbędzie się konferencja krajowa Hitachdutu w lokalu Stow. Merkaz Haceirim, Krakowska 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) Otwarcie.
2) Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły: inż. B. Zimmermann.
3) Sytuacja w sjoniźmie, pracującej Palestynie i naszym ruchu: dr. Otto Menasche i dr. G. Terlo.
4) Nasze stanowisko wobec obecnych wyborów sejmowych: dr. O. Menasche.
5) Gordonja, Hechaluc i młodzież Hitachdutowa: P. Lubianiker.
6) Dyskusja.
7) Wybory nowych władz partyjnych.
8) Ewentualja.

Telegramy gratulacyjne między Polską a Palestyną

wprowadzone na okres świąt żydowskich

Z dniem 13 października (a więc w terminie na rok bieżący mocno spóźniony.n!) zarządzeniem min. poczt zostały wprowadzone na okres świąt żydowskich telegramy gratulacyjne między Polską a Palestyną

Wymiana tych telegramów będzie odbywać się według przepisów dla telegramów listowych, przyczem opłata od jednego wyrazu w telegramie do Palestyny będzie wynosiła 56,5 centymów złotych, a opłata minimalna za telegram 5 fr. 65 ct.

Terminy, w których dopuszcza się nadawania tych telegramów, będą każdego roku podawane do wiadomości.

Tekst telegramu gratulacyjnego może zawierać tylko życzenia lub pozdrowienia z okazji świąt, zredagowane w języku polskim, angielskim lub hebrajskim.

Kursy hebrajskie przy org. „Tarbut"

Wpisy na kursy języka hebrajskiego i literatury dla dzieci i młodzieży żydowskiej przy Organizacji „Tarbut" w Krakowie przyjmuje nadal sekretarjat „Tarbutu" przy ul. Starowiślnej 68, III p. of. codziennie prócz sobót i świąt, w godzinach 11—1'30 przedpoł i 7'30—9 wieczorem.

Skrócenie odroczeń wojskowych dla uczniów szkół zawodowych

Wobec tego, że zarządzeniem ministra oświaty zniesiona została w średnich szkołach zawodowych tzw. praktyka pozaszkolna, która uważana była za dalszy ciąg trwania kursu szkolegno — Min. Spraw Wewnętrznych w specjalnym okólniku wyjaśniło, że uczniom szkół średnich zawodowych należy udzielać odroczeń wojskowych najwyżej do czasu ukończenia przez nich ostatniej klasy teoretycznego kursu nauki.

Eskapada złodzieja krakowskiego do Warszawy za skradzione tysiące

W ubiegły poniedziałek, dnia 6 bm. w godzinach wieczornych dokonano włamania do składu akcesoryj samochodowych „Auto Szawe" przy pl. Szczepańskim l. 8 na parterze, gdzie sprawca po wyważeniu szuflady biurka przy pomocy tępego narzędzia oraz odemknięciu szuflady stolika kluczem skradł gotówkę około 8000 zł. Sprawca dostał się do wnętrza przez okienko od piwnicy i po dokonaniu kradzieży wyszedł tąsamą drogą. Organa Wydziału Śledczego w Krakowie aresztowały jako sprawcę tej kradzieży Zygmunta Walaszczyka (lat 18), rodem z Krakowa, od którego zdołano jeszcze odebrać kwotę 900 zł. pochodzącą z tej kradzieży Walaszczyk po dokonaniu kradzieży zbiegł do Warszawy, gdzie bawił się szeroko za skradzione pieniądze z przygodnymi towarzyszami i kobietami lekkich obyczajów, którym kupował drogie prezenta i urządzał kosztowne wycieczki samochodowe do Pucka oraz innych miejscowości. Na skutek zarządzonego pościgu został przytrzymany przez tutejszy organ śledczy w Warszawie i dostawiony do Krakowa. Walaszczyka, który przyznał się do kradzieży, po przeprowadzeniu dochodzeń oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Al Królewska 5, ul Dietla 76, i Rynek Podgórski 9.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Wielgusa w obecności wiceprezydenta Dra Landaua posiedzenie połączonych Sekcyj II. i VII. Rady miasta, na którem uchwalono wnioski Magistratu w sprawie wymiany kół przy samochodach Miejskich Zakładów samochodowych na koła nowego systemu. Następnie rozpatrywano sprawę wywozu popiołu z realności w Dzieln. XXII. i uchwalono wniosek Magistratu co do utrzymania obowiązujących przepisów, tyczących się tego wywozu również dla Dzieln. XXII.

— **OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY JAPOŃSKIEJ** Dyrekcja Muzeum Narodowego przypomina, że Wystawa sztuki japońskiej ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego (ul. Szczepańska 11, I. p.) otwarta będzie jeszcze tylko w niedzielę dnia 19 bm.

— **OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI.** Stosownie do zapowiedzi odbędzie się w niedzielę, 19 bm., otwarcie nowych wystaw w Pałacu Sztuki, przy Pl. Szczepańskim. Dużą salę imponujący ilością i wartością ostatni dorobek prof. Pautscha wypełni w całości. Jedną z sal zajmie kolekcja zbiorowa Marcina Samlickiego, drugą obrazy Rafała Malczewskiego. W bocznej sali znajdą się dzieła przeznaczone od losowania między akcjonarjuszów (właścicieli biletów rocznych). Będzie ich kilkadziesiąt pendzla najbardziej znanych artystów. Nadmieniamy, że akcje Towarzystwa można jeszcze nabywać aż do dni losowania, tj. do pierwszych dni listopada.

— **PODOFICEROM I SZEREGOWCOM NIE WOLNO CHODZIĆ DO KAWIARŃ, RESTAURACYJ I KIN?** „Wieczór Warszawski" donosi, że w najbliższych dniach ma się pojawić rozkaz ministra spraw wojskowych, zabraniający podoficerom i szeregowcom uczęszczania do kawiarń, restauracyj i kin.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** wypiła wczoraj większą ilość jodyny Józefa Żebracka (lat 26), żona ślusarza, zam. przy ul. Długosza 8. Po przepłukaniu żołądka przewieziono desperatkę do szpitala.

— **ŚMIERTELNE POŚLIZGNIĘCIE.** We środę około godz. 23-ciej w nocy Antoni Majewski (lat około 70) robotnik, zam. przy ul. Mikołajskiej 14, będąc w stanie nietrzeźwym pośliznął się na podwórzu domu, wskutek czego upadł twarzą na bruk i poniósł śmierć. Zawezwany lekarz obwodowy po dokonaniu oględzin polecił zwłoki przewieść do zakładu medycyny sądowej.

— **ZDERZENIE MOTOCYKLU Z TRAMWAJEM.** Wczoraj popołudniu, na ul. Florjańskiej, wjechał na tramwaj Józef Czopko, lat 30, prowadzący motocykl. Wskutek zderzenia Czopko doznał skomplikowanego złamania podudzia. Motocykl uległ uszkodzeniu. Po opatrzeniu przewiózł lekarz pogotowia ofiarę przypadku do szpitala chirurgicznego.

— **CIĘŻKIM POPARZENIOM** na całem ciele uległa wczoraj wieczorem Janina Kałużanka, zam. przy ul. Twardowskiego l. 109. Podczas wymiatania pieca zapaliła się na dziewczynie odzież. W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala.

— **KRWAWA ZABAWA.** Dnia 15 bm. w czasie zabawy u Jakóba Samca w Mogile, powiat Kraków, wybuchła bójka między Wojciechem Adamskim i Feliksem Makułą z jednej strony, a Janem Rosołkiem, Franciszkiem Wachem, Janem Malcem, Władysławem i Stanisławem Gawlami z Czyżyn z drugiej strony. W czasie bójki Adamski i Makuła odnieśli rany kłute nożem po całem ciele i doznali ciężkiego uszkodzenia ciała. Rosołek odniósł ranę kłutą w bok, zaś Malec i obydwaj Gawłowie odnieśli również poranienia. Wszyscy ranni pozostali narazie w opiece domowej. Powodem bójki były osobiste porachunki.

— **UKRADLI WIEPRZA.** Sanitarnik Alfred (lat 29) właściciel sklepu masarskiego, zam. przy ul. Król. Jadwigi 60 i Grzywacz Władysław (lat 26), czeladnik masarski tamże przytrzymani zostali za kradzież wieprza zabitego z rzeźni na szkodę Antoniego Tochowicza masarza, zam. przy ul. Lubomirskich 41.

— **5 PACZEK CYTRYN.** W związku z przytrzymaniem w dniu 14 bm. Marjana Załubskiego, robotnika za kradzież 5 paczek cytryn i papierosów — łącznej wartości 9200 zł. z wozów kolejowych, aresztowano drugiego sprawcę tej kradzieży w osobie Tadeusza Piątkowskiego (lat 20), robotnika, zam. przy alei pod Kopcem 7, oraz pasera Emila Schermanta (lat 19) kupca, zam. przy ulicy Wielickiej 7, od którego część skradzionego towaru odebrano.

ROWERY I WÓZ. Dąbrowski Władysław, kupiec, zam. przy ul. Mazowieckiej l. 57 zgłosił do policji, że dnia 15 bm. skradziono mu z korytarza Magistratu rower marki „Talbor" wart. 280 zł. — Kowalski Jan, rzeźnik, zam. przy ul. Gołębiej 16 zgłosił, że tegoż dnia skradziono mu z korytarza domu przy ul. św. Tomasza l. 6 rower marki „Łucznik" wartości 300 zł. — Spira Saul, kupiec zam. przy ul. Krakowskiej l. 26 zgłosił, że dnia 15 bm. około godz. 18-tej skradziono mu z podwórza domu wóz platformowy wartości 500 zł.

ZMARLI: Abraham Cohsenfeld l. 66, Salomon Goldner l. 56, Aron Wohlhandler l. 61.

— **SEKCJA NARCIARSKA ŻKS „MAKKABI":** W sobotę 25 bm. o godz. 15.30 w sali „Przedświtu-Haszachar" przy ul. Stradom 15. odbędzie się doroczne Walne Zebranie Członków połączone z wyborem nowego kierownictwa.

Na marginesie sensacyjnego procesu

Gustaw Bauer jako „rycerz“ naszych czasów

(-si) Ostatnią wiedeńską sensacją, o której wszystkie gazety szeroko się rozpisują, a która Wiedeńczyków wiele więcej interesuje nawet od wyborów, jest proces byłego austrjackiego oficera rezerwy Gustawa Bauera, oskarżonego o skrytobójcze zamordowanie Katarzyny Fellner, dokonane jeszcze w czerwcu 1928. Na wniosek prokuratora trybunał odroczył rozprawę dla uzupełnienia śledztwa, podzielając stanowisko prokuratora, że dla sprawy niezmiernie ważne jest stwierdzenie okoliczności, czy mąż zamordowanej, Andrzej Fellner był dnia 17 czerwca 1928, tj. w dniu czynu, we Wiedniu. Ważnem dla sprawy jest jeszcze stwierdzenie, czy zamordowano Fellnerową browningiem, czy też inną bronią. Wedle świadka Freidera miała Katarzyna Fellner posiadać browning, wobec czego nie jest wykluczoną rzeczą, że popełniła samobójstwo. Dla uzupełnienia więc śledztwa trybunał odroczył sprawę.

Gdy czytamy obszerne sprawozdania prasy wiedeńskiej, powstaje w nas mimowoli pytanie, dlaczego ten proces tak olbrzymie wzbudza zainteresowanie. Prawda, popełniono morderstwo wśród niewyjaśnionych okoliczności, a zachodzi podejrzenie, że zastrzelono naprzód ofiarę, a potem spalono zwłoki benzyną, by ich potem nie można było rozpoznać. Na ławie oskarżonych znalazł się człowiek, należący do tzw. towarzystwa, były austrjacki oficer. Ale czy te okoliczności są dostateczne, by usprawiedliwić tak olbrzymie zaciekawienie?

Nie można jednakowoż publiczności odmówić tym razem dobrego „węchu“. Nie chodzi bowiem w tym procesie o zwykłą aferę kryminalną, bo na ławie oskarżonych zasiadł nie Gustaw Bauer, lecz tak dobrze nam znany typ — zaborczego człowieka. Napewno i przed wojną wcale nie rzadkim był typ człowieka, rozpychającego się łokciami, umiejącego zawsze sobie, czy to jadąc koleją, czy też w tramwaju, albo też wszędzie indziej wywalczyć jaknajlep sze miejsce, wysunąć się na samo czoło tłoczącej się ciżby, chociaż przyszedł znacznie później i zastał już ogonek ludzi, oczekujących swej kolejki. Wszak Lessing jeszcze przedstawił nam tego rycerzyka życia, który jest właściwie łotrzykiem, święcie wierzącym, że trzeba umieć „corriger la fortune“. Po wojnie typ ten stał się już tak dominujący, tak natrętnie rzuca nam się w oczy, tak codziennie i niemal na każdym kroku się o niego ocieramy, że człowiek bardziej nieśmiały, taktowny i subtelny sam przestał wierzyć w swą wartość i uznał w całej pełni nie prawo do życia, ale prawo od rozpychania się, typu, któremu właśnie na imię: Gustaw Bauer.

A tego rodzaju pan jest zawsze elegancko ubrany, jada w najlepszych restauracjach, rozbija się tylko autami, a chociaż nie ma ani zawodu, ani wogóle określonego zajęcia, żyje zawsze dostatnio i hojnie. Twarz jego jest naogół bez wyrazu, tylko w oczach czają się tygrysie błyski okrutnej bestji. Przestaliśmy się już nawet pytać, skąd ci ludzie biorą pieniądze. Wido cznie pieniądze leżą na bruku, a trzeba się tylko umieć schylać, by je podnieść. A że zawsze są zbłocone i brudne, przechodzimy więc obok tych pieniędzy z uczuciem niesmaku. Panowie a la Gustaw Bauer schylają się po te pieniądze, podnoszą je z błota, osuszają je, wygładzają i z nonszalancją wydawają po kawiarniach, balach i restauracjach. A pomagają sobie przytem korzystając w całej pełni ze swego powodzenia u kobiet. Dlaczego właśnie temu typowi jest przeciętna kobieta tak bardzo uległa, — pozostanie chyba tajemnicą. Ale że jest uległą, świadczy chociażby proces Bauera.

Przez salę sądową przesunęła się cała galerja postaci, ale uwaga koncetrowała się głównie na trzech kobietach. Pierwszą jest sama zamordowana. Była to grzesznica na małą właściwie skalę, zadawalała się bowiem byle kim i byle czem. Przechodziła z rąk do rąk, biorąc od jednego pieniądze, od drugiego niebardzo kosztowny podarek, a od trzeciego jakieś futro niebardzo rozumie się drogie. Czy ją Gustaw Bauer zamordował, tego na razie ponad wszelką wątpliwość twierdzić nie można. Na rozprawie zeznał bowiem szofer Singer, że krytycznego dnia wyjechał z Bauerem i panią D. poza miasto. Przyciśnięty jednak do muru i w ogniu krzyżowych pytań, osłabił swoje zeznanie, oświadczając, że nie może sobie daty dokładnie przypomnieć. Drugą kobietą jest kelnerka z Innsbrucku p. Agata Meier. Zeznała cicho, ale stanowczo, że z oskarżonym utrzymywała „przyjacielski stosunek“, pieniędzy mu swoich jednakowoż nie chciała powierzyć, ale dodała, iż nie wierzy wcale w to, by oskarżony mógł popełnić morderstwo. Robiła wrażenie kobiety ciężko pracującej na życie, która dla tego zna wartość pieniądza. Nie wzgardziła miłością p. Bauera, ale nie bardzo się zmartwiła, dowiadując się, że Bauer ma jeszcze inne stosuneczki. Wdzięczną była losom za chwilkę szczęścia i rozkoszy, ale pieniędzy swych tak ciężko zapracowanych nie chciała powierzyć człowiekowi, któremu powierzyła swoje ciało.

A trzecią była pani Alicja Decker, ta pani, którą szofer tak często woził z Bauerem. Zjawiła się na rozprawie w eleganckiej sukni, starając się wszelkiemi siłami zrobić wrażenie osoby dystyngowanej. Wie, że jest piękną, ale umie równocześnie być chłodna. Miłość nie jest dla niej wulkanicznym wybuchem uczucia, rozsadzającym jej duszę. I dlatego mówiła o tej całej, zresztą jej bardzo niemiłej aferze z chłodną dystynkcją osoby, po której jak po tafli szkla nej mocniejsze przechodzą wrażenia.

A więc kobiety, kobiety, kobiety... A ten Gustaw Bauer przechodzi wśród tych kobiet jako konsument i zdobywca. Był zawsze elegancki, świeżo wygolony, a twarz jego nicze go prawie nie zdradzała. Tylko w oczach czaiły się tu i ówdzie jakieś tygrysie błyski bestji, których kobiety albo nie dostrzegały, albo nie chciały dostrzec. Czy jest mordercą, tego się nie wie, ale że jest tak barzdo częstym typem człowieka, umiejącego używać życia, to żadnej chyba nie ulega wątpliwości...

ZE SPORTU

Recenzja z meczu, którego... nie było

Wiadomą jest rzeczą, że sprawozdania z różnych imprez w prasie sportowej, pozostają pod wybitnym wpływem zabarwienia klubowego ich autorów. Sympatje klubowe znajdują nieraz odzwierciedlenie w ocenie gry tej, lub owej drużyny. Dochodzi więc do tego, że sprawozdanie z jednej i tej samej imprezy, w dwóch pismach sportowych, ma wręcz odwrotny charakter. Do tego jednak przyzwyczailiśmy się już.

Obecnie mamy jednak do zanotowania coś dotych czas niebywałego. „Bohaterem“ będzie „Sport“ katowicki, o którym już pisaliśmy swego czasu, z okazji występów niektórych jego sprawozdawców przeciw klubom żydowskim. Do różnych „kawałów“ „Sportu“ nie będziemy powracali. Bo jest ich niezliczona ilość. Wystarczy jeśli przypomnimy zawody pływackie o mistrzostwo okręgu, których horoskopy i wyniki znalazły się w jednym numerze, któ ry wyszedł już po zawodach. Lecz to nie wszystko. Wyniki zawodów prawieże w żadnym punkcie nie zgadzały się z horoskopami. No, ale to nie szkodzi. Człowiek jest przecież omylny.

Tym razem znajdujemy na łamach „Sportu“ coś bardziej ciekawszego. W numerze 37, z 14 bm. czytamy tam, w rubryce pt. „Z Krakowa“ omówienie imprez, odbytych w Krakowie w dniu 4 październik. M. in. czytamy:

„Rozegrane w tym samym dniu zawody w koszykówkę między Jutrzenką a Makabią 30:0 — toczyły sej w atmosferze — tzw. „świętej wojny“. Makabi nie powinna wystawiać zespołu aż tak mizernego. Jutrzenka coraz lepsza, wejdzie prawdopodobnie do kl. A. Sędzia p. Olga b. dobry“.

Napozór nic podejrzanego. Czytelnicy „Sportu“ mogą sobie na podstawie tej recenzji dokładnie odtworzyć przebieg tego spotkania. Wszak wiedzą o tem, że skład Makabi był mizerny, wielką wybitną przewagę Jutrzenki, odzwierciedloną w wysokim wyniku aż 30:0, mają w tem najlepszy dowód, że Jutrzenka jest najpoważniejszym kandydatem do kl. A. No i dowiadują się wreszcie, że sędzia p. Olga był bardzo dobry, co jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, bo prowadzenie zawodów w atmosferze „świętej wojny“ nie należy do rzeczy łatwych.

Tymczasem okazuje się, że nie wszystko jest zgodne z prawdą. Nie chodzi bowiem o jakiś szczegół sprawozdania. Chodzi tylko o taką drobnostkę, że **cała ta historja od początku do końca jest zupełnie zmyślona. Meczu takiego bowiem nigdy nie było.**

Spotkanie Makabi—Jutrzenka w koszykówce odbyło się **19 czerwca i zakończyło się wygraną Makabi.** Z powodu nadchodzących ferji został dalszy ciąg mistrzostw przełożony na jesień. Przy wysyłaniu komunikatu popełniono jednak omyłkę i wyznaczono jeszcze raz mecz ten na 4 października. Na skutek jednak protestu Makkabi, Wydział Gier i Dyscypliny KOZGS, zawiadomił protestujących, iż mecz czerwcowy został przez omyłkę pominięty, i że rozgrywka 4 października się nie odbędzie. **Meczu więc żadnego nie było.**

Bujna fantazja gorliwego sprawozdawcy nie znalazła jednak spokoju. Napisał więc wyczerpującą recenzję i zadowolony osiadł na laurach. Jak widać „Sport“ ma nieraz świetne kawały.

No, ale trzeba wybaczyć. Dobry żart tynfa wart!

Publicysta angielski o Hitlerze

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 16. 10. (L) Angielski publicysta J. A. Spender pisze dziś w „Daily Chronicle“: „Wzrost znaczenia Hitlera w Niemczech jest oznaką nadciągającej burzy. Wymuszone rozbrojenie Niemiec, jakie zwolennicy Hitlera uważają za upokorzenie narodowe, dalej zwątpienie, aby przy pomocy Ligi Narodów uzyskali rewizję traktatów pokojowych, zagrażają Europie rozbiciem się na dwie partje: jedna, składająca się ze zwolenników rewizji traktatów z Niemcami i Włochami na czele, a za nimi wtyle Rosja sowiecka i druga, przeciwników rewizji z Francją na czele“.

Dwa niezwykłe samobójstwa

na Wall Street

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 16. 10. (R) Na Wallstreet popełniło dwóch mężczyzn samobójstwo przez rzucenie się z drapaczy chmur na ulicę. Jeden z nich skoczył z 13 piętra, spadł na przejeżdżający samochód ciężarowy i zabił szofera oraz sam poniósł śmierć. Drugi skoczył z 24 piętra pałacu Singera spadł na taras 14 piętra i zabił się na miejscu.

Dwie katastrofy lotnicze we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 16. 10. (B) Koło Chartres spadł wczoraj samolot wojskowy ulegając zniszczeniu. Obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany. Koło Marsylji spadł dziś hydroplan wojskowy. Aparat uległ zniszczeniu, lotnik poniósł śmierć.

* * *

Berlin, 16. 10. (Sch) W licznych miejscowościach Górnej Badenji odczuto wczoraj wieczór o godz. 23.20 lżejsze trzęsienie ziemi, jakiemu towarzyszyły głuche grzmoty podziemne, nie wyrządzając żadnych strat.

—o—

Uprowadzony b. prezydent Finlandji powrócił do Helsingforsu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Helsingfors, 16. 10. (R) Dawny prezydent fiński Stahlberg uprowadzony onegdaj wraz z małżonką powrócił dziś pociągiem do Helsingforsu. Na dworcu powitał Stahlberga prezydent państwa Relander oraz członkowie rządu i tysięczne rzesze ludności.

Ekspose programowe kanclerza Brüninga

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 16. 10. (Sch) Kanclerz Rzeszy **dr.** Bruening odczytał dziś w Reichstagu **program** rządowy. Nadspodziewanie mowa przed **stawiciela** rządu, mającego w parlamencie bar **dzo znikomą** mniejszość, pominąwszy nieznacz **ne protesty** ze strony partyj skrajnie radykal**nych**, została naogół przyjęta z pewną dozą **sympatji**. W mowie swej Bruening nie powie**dział wiele** nowego, przedstawiając szczegóło**wy** program reform gospodarczych i finanso**wych**. Jako najważniejszy środek usunięcia o**becnego** ciężkiego kryzysu uważa kanclerz ob**niżenie** wydatków państwowych i daleko posu**niętą** oszczędność. Rząd nie uważa, aby obe**cne płace** były zbyt wysokie, sądzi jednak, że **przejściowe** obniżenie płac jest konieczne w celu osiągnięcia zniżki cen. W sprawie polityki zagranicznej podkreślił Bruening, że z chwilą podpisania planu Younga nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej Niemiec. **Rząd będzie dążył do wykonania postanowień traktatu wersalskiego, a specjalnie postanowień dotyczących kwestji rozbrojenia.** W sprawie rozporządzeń tzw. „Notverordnungen“ oświadczył kanclerz, że zgadza się na przedłożenie ich komisji Reichstagu, jednak z tem zastrzeżeniem, iż wykonanie ich nie zostanie przez to zagrożone.

Dyskusja nad oświadczeniem rządowem rozpocznie się na jutrzejszem posiedzeniu Reichstagu

Wybitny publicysta francuski
za rewizją traktatu wersalskiego!

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 16. 10. (B) Wydawca dziennika „Victoire“ Gustave Herve występuje dziś w artykule wstępnym za rewizją traktatu wersalskiego i dowodzi, że w przeciwnym razie Francja będzie odpowiedzialną za wybuch przyszłej wojny. Między innemi proponuje dalej autor skreślenie i darowanie Niemcom reszty spłat reparacyjnych, jeżeli Ameryka zgodzi się na skreślenia długów aljanckich. Herve zaleca następnie zrezygnowanie z plebiscytu w Zagłębiu Saary i zezwolenie na przyłączenie Austrji do Niemiec, a wreszcie oddanie Niemcom kolonij Togo i Kamerunu. Nie jest to jeszcze koniec ustępstw dla Niemiec. Herve żąda mianowicie aby Francja wpłynęła na Polskę w celu zwrócenia Niemcom „korytarza“ (!)

Londyn. 16. 10. (L) Profesor uniwersytetu i powieściopisarz Maurice Gerothwohl pisze w „Daily Telegraph“ o stanowisku Anglji wobec kwestji rewizji traktatów pokojowych. Gerothwohl pisze: „Gdyby Wielka Brytanja wraz z dominjami wydała wspólne oświadczenie, że nie wyda ani szylinga, ani nie pozwoli na przelanie choćby tylko jednej kropli krwi za spory czysto europejskie, jak np. kwestja „korytarza“ lub kwestja parytetu flot francusko-włoskich, to oświadczenie to podziałałoby na wszystkich wojowniczo usposobionych, jak zimny tusz“

Śledztwo w sprawie zamachu
Na 17 aresztowanych — 7 zwolniono

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 10. Sin. Śledztwo w sprawie udaremnionego zamachu na marsz. Piłsudskiego spoczywa w rękach sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Skorzyńskiego. P. Skorzyński w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy badał aresztowanych, którzy są oskarżeni przez policję o branie udziału w spisku. W ciągu dnia dzisiejszego ma zapaść decyzja w sprawie środka zapobiegawczego wobec aresztowanych. Ogółem z liczby 17 aresztowanych wypuszczono dotychczas już siedmiu, a z 10 pozostałych — pięciu, według oświadczenia policji, zatrzymanych jest w związku z wypadkami w dniu 14 września, tak, że pozostaje tylko pięciu oskarżonych o zamach z Jagodzińskim na czele. Podobno ci ostatni mają być pociągnięci do odpowiedzialności z art. 100 kk. w którym jest mowa o tworzeniu organizacyj bojowych do wystąpień zamachowych.

Warszawa 16 10. ŻAT. W związku z wiadomością jaka się ukazała w jednym z dzisiejszych warszawskich pism jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych na czas obecnej kampanji przedwyborczej uchwaliło zabronić wszelkich zjazdów i konferencyj sjonistycznych, ministerstwo spraw wew. informuje ŻAT-na, że wspomniana wiadomość nie odpowiada prawdzie.

• • •

Gdańsk 16 10. ŻAT. Na dzisiejszem posie**dzeniu** zjazdu światowego związku towarzystw **przyjaciół** Ligi Narodów przywódca mniejszo**ści** niemieckiej w Włoszech dr. Sternbach wyra**ził** w imieniu rady generalnej ubolewanie z po**wodu** nieobecności Leo Motzkina w zjeździe, Motzkin jest bowiem chory. W zjeździe tym wogóle nie biorą udziału żadni przedstawiciele Żydów, mimo, że w szeregu krajów czynne są żydowskie towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Przed wyborami w Austrji

Jak już pisaliśmy, zorganizował się w Austrji blok partyj mieszczańskich, na czele którego stanął były kanclerz dr. Schober. Do bloku tego przystąpili przedewszystkiem Wielko-Niemcy, agrarjusze (Landbund), a następnie kilka mniejszych grupek. Tzw. partja demokratyczna, w której widzieć można spadkobierczynię dawnych wiedeńskich liberałów, chciała też do bloku przystąpić, ale zażądała od Wielko—Niemców wyrzeczenia się przynajmniej na czas wyborów agitacji antysemickiej. Wielko-Niemcy ze swego antysemityzmu nie chcieli zrezygnować, wobec czego demokraci do bloku nie przystąpili. Szanse bloku Schobera bardzo zmalały, tembardziej, że i agrarjusze z górnej Austrji, Salzburga, Tyrolu i Przedarulanji postanowili wszędzie postawić własne kandydatury.

Rozproszkowanie się Austrji przy obecnych wyborach jest więc bardzo duże, gdyż nawet i chrześcijańsko społeczni nie mogą liczyć na sojusz z Heimwehrą, która pod hasłem „Heimatblock“ wystawia wszędzie własnych kandydatów, nawet w samym Wiedniu. Wyjdzie to tylko na korzyść socjalnej demokracji, która spodziewa się wejść do parlamentu jako najsilniejsza frakcja. Ostatni parlament austrjacki składał się z 73 chrześcijańsko społecznych, 12 Wielko-Niemców, 9 agrarjuszy i 71 socjalnych demokratów, a więc razem 94 mieszczańskich i 71 socjalistycznych przedstawicieli. Socjaliści mieli więc o 2 mandaty mniej od chrześcijańsko społecznych, a teraz spodziewają się zdobyć znacznie więcej.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 16. 10. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 101.25.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Większość papierów bankowych, handlowych i przemysłowych w zupełnem zaniedbaniu. Do transakcyj doszło jedynie z papierów procentowych 4-proc. Premjową Pożyczką inwestycyjną przy małych obrotach po kursie urtzymanym na ostatnim poziomie Ruch ospały. Na pogiełdziu sytuacja podobna.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Usposobienie spokojne przy dostatecznej podaży W Krakowie dolar gotówkowy 8.95 i pół do 8.97 i pół, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa doł. 8.94 i pół do 8.96 i pół Lwów dol. 8.95 i pół do 8.97 i pół, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Katowice dol. 8.96—8.98, czeki 8.91—8.92

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 10 PAT. **Akcje:** Bank Polski **157,** 155, Bank Zachodni 70, Lilpop 23 i trzy czw., **23 i** pół, Starachowice 11 i jedna czw **Pożyczki:** 4-proc inwestycyjna 103 i jedna czw., 5-proc. dolarowa 58, 5-proc. konwersyjna 55, 6-proc. dolarowa **79,** 10-proc. kolejowa 104, 103 i trzy czw, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Waluty: Dolary 8.95 i pół, 8.97 i pół, 8.93 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.42, 124.73, 124.11, Budapeszt 156.17, 156.57, 155.77, Bukareszt 5.31, 5.32 i pół, 5.29 i pół, Londyn 43.34 i pół, 43.45, 43.24, Nowy Jork 8.912, 8.832. 8.892, Paryż 34.98, 35.07, 34.89, Praga 26,47, 26.53, 26.41, Nowy Jork wyp telegr. 8.922, 8.942, 8.902, Szwajcarja 173.88, 173.81, 172.95, Wiedeń 125.84, 126.15, 125.53, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Berlin 212.11.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 16. 10. PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.23—168.73, Budapeszt 123.91—124.21, Bukareszt 4.19 i siedem ósmych do 4.21 i siedem ósmych, Londyn 34.38 i siedem ósmych do 34.48 i siedem ósmych, Nowy Jork 707.45—709.95, Paryż 27.73 —27.83, Praga 20.98 i trzy czw. do 21.06 i trzy czw. Warszawa 79.26 i pół do 79.54 i pół, Zurych 137.52 —138.52, Amerykańskie 709.50—713.50, Niemieckie 167.98—168.58, Francuskie 27.68—27.84, Szwajcarskie 137.42—138.22, Czeskie 20.94 i jedna czw. do 21.07 i trzy czw., Węgierskie 124.08—124.48.

• • •

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.45, Renta lutowa 1.46, Renta koronowa 1.49, Fanto 0.55, Karpaty 3, Galicja 18 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16 10 PAT Paryż 20.17 i jedna czw., Londyn 25.10, Nowy Jork 5.14.55 Belgja 71.72 i pół, Włochy 26.93 i trzy czw, Berlin 122.35, Wiedeń 72.57, Praga 15.26 i trzy czw. Warszawa 57.65, Budapeszt 90.15, Bukareszt 3.05 i siedem ósmych.

KOMUNIKATY.

— **BNEJ SJON.** (Zielona 17) Dziś, w piątek o godzinie 7.45 wiecz. zebranie z referatem n. t. „Aktualja w świecie żydowskim“.

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID“** (Zielona 17) Dziś, w piątek, o godz. 7.45 wiecz. plenarne zebranie członków, połączone z referatem dyskusyjnym. Bogato wyposażona czytelnia otwarta dziś i codziennie od godz. 7.30 do 9.30 wiecz.

— **„CHEJRUTH“ ZWIĄZEK ŻYD. MŁODZ. AKAD. U. J.** Dziś, w piątek, o godz. 7.30 Podbrzezie l. 4, ofic. II. p. zebranie członków.

— **W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ** w niedzielę, 19 bm. o godz. 5 wiecz. doroczne zgromadzenie członków.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO KRAJOZNAW.** urządza w niedzielę 19 bm. wycieczkę do wąwozu bolechowieckiego. Zgłoszenia w sobotę między 7—8 godz. w sali 32. C. N. Zebranie informacyjne połączone z referatem Dra Kohanego dla wszystkich członków i gości odbędzie się dnia 29 bm. o 7 wiecz. w sali 39 C. N. Walne zebranie 9 listopada.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

MEDYK- SJONISTA: Ogłoszenie to zostało zamieszczone przez przeoczenie urzędnika administracji.

AKADEMICZKA TARNOWSKA: W każdym banku wzgl. w miejscowym oddziale Banku Polskiego



RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.** - Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę mate[illegible]

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu **innych wybitnych lekarzy**. są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcje (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia wzmacniają organizm i pobudzają apetyt — **Zioła z gór Harcu Dra Lauera** usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. **Zioła z gór Harcu Dra LAUERA** zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i zło. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w. i. miastach

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena pół pudełka Zł. 1.50 podwójne pudełko zł. 2·50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw Reprez. na Polskę: „Proton", Warszawa, św. Stanisława 9/11

LOKALE

POKÓJ umeblowany dla 2—3 osób, — z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. (Fortepian w domu). Pańska 7, I. piętro. 1559g

POKÓJ I KUCHNIA — oraz lokale fabryczne do wynajęcia: Kalwaryjska L. 25, właściciel. 1560g

POKÓJ słoneczny, frontowy, — z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia: Danielowa, Długa 33.

POKÓJ wspólny słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla biuro wej panny do wynajęcia Wiadomość: ul. Miodowa 20. II. piętro, między godz. 2—4 popołudniu 2468

„NARÓD"

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK ŻYDOWSKI

Nr. 16 — październik 1930

TREŚĆ:

Adres: Wydawnictwo „NARÓD" WARSZAWA, SKRZYNKA POCZT. 500.

Prenumerata wynosi: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł. 20 gr., kwartalnie 1 zł. 70 gr. — Konto czekowe w P. K. O. 18282.

CENA EGZ. 70 gr. — Numer okazowy 50 gr.

WOLNE POSADY

POWAŻNA Firma Biżuteryjno-Galanteryjna poszukuje zdolnego, dobrze zaprowadzonego i obznajomionego w branży podróżującego na cały teren Polski. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Now. Dziennika" pod „Rutynowany". 1532g

KSIĘGOWY-bilansista, korespondent polsko-niemiecki, ze znajomością stenografji polsko-niemieckiej, do przedsiębiorstwa przemysłowego potrzebny od zaraz. Oferty do Adm. „N. Dziennika" pod „Październik". 1555g

PRZYJMĘ energiczną zdolną osobę do sprzedawania białych płaszczy i bluz zawodowych, — które po bardzo niskich cenach sprzedaję. Najchętniej mającą znajomość w sferach kelnerskich. Zgłoszenia osobiste między godz. 6—7: Fabryka Bielizny Schein Stradom 11, w podwórcu. 1549g

RUTYNOWANY podróżujący, doskonale zaprowadzony w branżach galanteryjnej, kosmetycznej, kolonjalnej i cukierniczej, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Branża obojętna". 1558g

POSAD POSZUKUJĄ

CHŁOPAK z branży żelaznej, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Now Dziennika" pod „Branża". 1552g

CHŁOPIEC z branży tekstylnej, z dobremi referencjami, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Energiczny" do Adm. „N. Dziennika". 1550g

SPRZEDAŻ

KAWĘ, tylko wyborowe gatunki, codziennie świeżo paloną, ceny konkurencyjne. — poleca: B Gross, Kraków, Grodzka L. 59. Telef. 157-80. 3167er

MASZYNA UNDERWOOD z długim walkiem, używana, w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania: Miodowa 5, II piętro na prawo

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę inwalidzką Nr. 1017, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, oraz legitymację powiatowej Kasy Chorych w Bielsku, na nazwisko Fołek Franciszek z Czechowic, L. 435, pow. Bielsko — Śląsk. 1551bp

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7 595r

KUPNO

JADALNIĘ używaną, w dobrym stanie — kupię. Zgłoszenia i warunki do Adm. „N. Dziennika" pod „H. L." 1529b

UNDERWOOD

i inne maszyny do pisania, najtaniej i na bardzo dogodnych warunkach spłaty poleca

Max Löwenstein

ulica Zwierzyniecka L. 8, II. p.

Uwaga na adres!

MAGAZYNY

około 160 m. kwadr. powierzchni, w śródmieściu, natychmiast do wynajęcia, bez odstępnego. Zgłoszenia pod „Textyl" do Biura ogłoszeń F. Statter, Kraków, Rynek 8. 3437er

Zawiadamiam Szan. P. T. Klijentelę, że ZAKŁAD KRAWIECKI mego błp. Męża

O. GUSCHINOWA

prosperuje nadal pod fachowem i wytrawnem kierownictwem Pp. **Z. Weitzenbluma i M. Grossa**, co daje rękojmię pełnego zadowolenia Sz.an Klijenteli.

Z poważaniem
MINA GUSCHINOW.

קראו, חתמו והפיצו את

„מאזנים"

שבועון לספרות, לבקורת
ולדברי אמנות

היוצא ע"י אגודת הסופרים העברים
בארץ־ישראל

ומרכז בתוכו את טובי הסופרים העברים בעולם

תנאי החתימה – בחו"ל לשנה 6 דולרים
לחצי שנה 3

החתימה מתקבלת בהנהלה הראשית תל־אביב ת. ד. 50

„MOZNAYIM", P. O. B. 50. Tel-Aviv
(Palestine)

Wystrzegać się naśladownictw o podobnym brzmieniu



Zakład Tapicersko-Dekoracyjny i Skład Mebli pojedynczych

HENRYK WEIN, KRAKÓW

UL. STAROWIŚLNA 85

Poleca: Wszelkie meble pojedyncze i tapicerskie, jak również przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące

REWELACYJNE NOWOŚCI

ROMAIN ROLLAND

Mahatma Ghandi

Powieść o bojowniku o wolność Indji

Cena 6 Zł

PAUL MORAND

NEW-YORK

Powieść o mieście drapaczy chmur

Cena 7 Zł

SEZONU JESIENNEGO

JĄKANIE

oraz wszelkie inne **zboczenia mowy** radykalnie usuwa

Zakład leczniczy dla jąkałów S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna L. 22

Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. 337 v

PRENUMERATA:			
w Krakowie i na prow. miesięczn	Zł. 6'00,	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20		18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60		19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'00		30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana